

K-139/86



108885

Дозволено Цензурою
Варшава, 15 Мая 1905 года.

Od tego co zebrał te pieśni ●●● do tych którzy śpiewać zapominają.

Bóg miłościwy i szczodry bez miary,
Opatrzył ludzi w rozmaite dary,
By kiedy mają troskę albo szkodę,
Mieli osłode.

Więc by złagodzić smutki i katusze,
Dał im uczucia kojące ich dusze:
Dał im wesołość gdy czyste sumienie,
Dał pieśń, gędzenie (muzykę).

I różne pieśni ludzie poskładali,
By się modlili lub rozweselali;
W kościele, w boju, wśród pola i w domu,
Jak trzeba komu.

A Bóg co pragnie szczęścia prawdziwego
Zawsze i wszędzie dla ludu swojego,
Rad słucha z Nieba, gdy tu wdzięcznie śpiewa:
Chłop albo dziewa.

A więc gdy pójdziesz bracie do świątyni,
Niech duch twój pieśnią modlitwę uczyni
Niech zjednoczone całej rzeszy głosy,
Biją w niebiosy!

A gdy pracujesz: u siana lub żniwa,
W sadzie, w stodole, w lesie, u przędzywa,
Śpiewaj dziewczyno matek twoich wzorem,
W dzień i wieczorem.

Pieśń o Jasieńku czas ci skróci mile,
Przy pieśni płyną łacniej znojne chwile,
Głos twój srebrzysty niech echo w dal niesie,
W polu i lesie.

Jeżeli matenka nad kołyską siedziesz,
I skarb najmilszy do snu tulić będziesz,
Niech go pieśń słodka ukolysze we śnie,
By kochał pieśnię.

A gdy molojczę podkręciwszy wąsów,
Skrzeszesz podkówką ognia podczas płasów,
Za każdym razem gdy nawrócisz w koło
Grzmij pieśń wesoło.

Lecz gdy dziewczyno dostrzeżesz w młodzianie,
Że jego duszy nie wzrusza śpiewanie,
Mów mu że cymbał, prostymi słowami,
Nad cymbałami!

Z. G.



„A ty ptaszku, krogulaszku“.

Razno A ty ptaszku, krogu-lasz-ku

wy-so-ko la-tasz, wy-so-ko la-tasz, Powiedzże mi

no-wi-necz-kę gdzie się o-bracasz, gdzie się o-bracasz?

1. A ty ptaszku krogulaszku, Wysoko lataasz, wysoko lataasz, Powiedzże mi nowineczkę, Gdzie się obracasz, gdzie się [obracasz? Jak będzie panią, jak będzie panią, I przyjechał do kościoła, Stał za drzwiami, stanął za [drzwiami], A spojrzawszy na najmilszą, Zalał się łzami, zalał się łzami.
2. A niech wiodą, niech prowadzą, Pojadę za nią, pojadę za nią, Będę się jej przypatrywał, Świeci mu się gdyby miesiąc Między gwiazdami, między [gwiazdami].
3. Ona siedzi w pierwszej ławce, Między druchnami, między [druchnami],

Ona idzie do ołtarza, on woła
[za nią: 5. Wsięde na koń i pojedę
Obejrzyj się ma najmilsza,
Pókiś nie panią, pókiś nie panią. Szerokim światem, szerokim
[światem,
4. I uklękła przy ołtarzu, Nie pożegnam się już z nikim.
Jak różany kwiat, jak różany Z matką, ni bratem, z matką, ni
[kwiat, [bratem,
Czarne oczki zapłakała, Ni też z tobą najmilsza,
Zmienił jej się świat, zmienił jej się Różany kwiecie, różany kwiecie,
[świat, Ludzkie oczy mnie nie ujrzą
Ochodzi już od ołtarza, Na tym tu świecie, na tym tu
Drobno stąpając, drobno stąpając, [świecie.
Jasiowi się serce kraje

Czego kalino w dole stoisz?
Czy ty się letniej suszy boisz?
Żebym się suszy nie bojała,
Tobym przy dole nie stojąca.

Czego dziewczyno smętna stoisz?
Czyli się ojca, matki boisz?
Oj żebym się ich nie bojała
Tobym ja smętna nie stojąca.

Hej ty kalino rozwijaj się,
Młoda dziewczyno rozmyślaj się,
Jużem się już ja rozmyśliła,
Matkę i ojca odstąpiła.

Wędruj dziewczyno w ten
[ciemny las,
Zaspiewa ci tam słowiczek wczas,
Słowiczek śpiewa, Kasia płacze,
Dla ciebie Jasiu wianek tracę.

Jednego brata siostra miała

1. Kuje zezula, kuje siwieńka,
W wiśniowym sadzie kuje,
Płacze dziewczyna, płacze mło-
[dzieńka,
Bo u ludzi choruje.

2. Bodaj zezula, bodaj ty siwa,
Już więcej nie kowała,

2. Na wojenkę go wyprawiała.
Wraca braciszek z wojeneczki,
Wiezie siostrzyczce sukieneczki.

— Czyje to siostrę dziecię płacze?
— Mejsiadecki panie bracie,
To sąsiadeczka uprosiła,
Bym jej dzieciątko ponosiła.

Już ci i wieczór, noc nadchodzi,
A sąsiadeczka nie przychodzi,
Podajmi służko ten ostry miecz,
Co zetnę główkę mej siostrze precz.

A dziecię, choć niemowlę było,
Tak do wujaszka przemówiło:
— Tobie wujaszku sto żon rają,
Mojej matulce grób składają.

Któż mnie do piersi swej przytuli
Gdy dzwony grają mej matuli,

3.

Wykowałaś mi ojca, matkę,
I jam sierotą została.
Hej wykowałaś ojca, matkę,
Wykujże i mnie same,
Niech ja po swoim ojcu, matulce,
Sierotą nia zostanę.

4

„Stoi jawor zielony“.



15*



U mej matki rodzonej
Stoi jawor zielony,
Pod jaworem łożenko,
Na niem leży Jasienko
Leży, leży zraniony,
Wola Kasi strapionej:
Moja Kasiu ratuj mnie,
Szukaj ziółka, lekuj mnie.
Czemże mam cię ratować?
Jakiem ziółkiem lekować?

Idź Kasienku do gaju,
Przynieś ziela rozmaju.
Jeszcze Kasia nie doszła,
Już-ci za nią dwa posła:
Wróć się Kasiu do domu,
Prowadź Jasia do grobu.
Kasia ziele rzuciła,
Za główkę się chwyciła,
Nieszczęśliwa godzina,
Com przy śmierci nie była.

O mój Boże kochany!
Wziąłeś mi kwiat różany,
O mój Boże jedyny,
Wziąłeś mi kwiat lilii.

O mój Jasiu klejnocie!
Chodziłam ja we złocie,
A teraz ja po tobie.
Chodzić będę w żałobie.

W Łomżyńskiem zaczynają pieśń powyższą w ten sposób:

Kasia do Jasia tęskniła,
Parę wianeczków wila,
Parę wianeczków wila,
Na bystry dunaj pusiła.

Płynięcie wianki do młyna,
Gdzie mój Jasio przebywa.
Płyną wianki do młyna,
Tam Jaś rączki umywa.

Płyną wianki ze złota,
To mej Kasi robota,

Mateńka się pytała:
Gdzie będę zimowała?
Nie staraj się mateńko,
Mam ja dobre miejscenko,
Tu przy naszym kościele,
Tam mi Pan Bóg pościeli.
Na kościelnej dzwonnicy,

1. Na Podolu biały kamień,
Podolanka siedzi na nim,
Siedzi na nim, wianki wije,
Z drobnej rutki i lilije.
2. Przyszedł do niej podoleńiec:
Moja panno daj mi wieniec.
Radabym ci wieniec dała,
Żebym się brata nie bała.
3. — Otruj brata rodzonego,
Będziesz miała mnie młodego.
— Nie mam ziela takowego,

Do południa w żałobie,
Po południu, tak sobie,
Żalobę w dzień uświecę,
Nocką w tańcu wykrećę.

Bo żaloba na tydzień,
Zalotnicy w każdy dzień,
Więc ze smutku wielkiego
Wyjść muszę za innego.

Płynięcie wianeczki nazad,
Przyjdę ja tam na obiad.

Kasia obiad gotuje,
Jasio do niej wędruje,
Kasia stoły nakrywa,
Jasio do niej przybywa.

Jasio do niej przybywa:
Moja Kasiu chorą ja,
Moja Kasiu ratuj mnie,
Szukaj ziółka, lekuj mnie itd.

5.

Będą moi muzycy,
Jak mi oni będą grać,
To ja będę twardo spać,
Choć by grali sto godzin.
Nie obudzi mnie żaden,
Choćby grali i dwieście.
Nie obudzą mnie jeszcze.

6.

Żeby otruć brata swego.

4. — Idź do sadu wiśniowego,
Ukop ziela węzowego,
Ugotuj go w słodkim miedzie,
Czestuj brata, gdy przyjedzie.
5. Brat przyjeżdża z wojeneczki,
Wieżie siostrze sukieneczki:
Naści siostrze sukieneczki,
Wyniesze mi gorzałeczki.
6. Panie bracie pij to piwo,
Nie piłeś go jako żywo.

A brat pije, z konia leci:
Bacz siostró na moje dzieci:

7. — Mój braciszku, upileś się,
Idź do sadu, przepij się,
— Pijałem ja miód i wino,
A nigdy mi tak nie było.
8. Siostra pisze do tamtego:
Już otrulam brata swego.
— Strulaś brata rodzonego,
Otrujesz i mnie młodego.
9. Ni ja brata, ni dworaka,
Pójdę chyba za żebraka,

Żebrak pójdzie chleba prosić,
A ja za nim torby nosić.
Siedzą krawcy na warstacie,
Śpiewają pieśń o jej bracie,
O dziewczynie, co swego
Strula brata rodzonego.

11. — Zakujcież mnie w siwy [kamień,
Niech nie słyszę pieśni o nim.
Siostra brata nie przeżyła,
Bo się w kamień zamieniła.

7

Wyleciała gołębiczka
Z wysokiego okieneczka,
Przeleciała przez trzy góry,
Zaleciała do komory.

A w komorze Jasio chory.
— Co ci Jasiu, co cię boli?
— W taborze mnie porąbali,
Porąbali, postrzelali.

Niema lekarz takiej maści,
By wyleczył moje kości.

Idź Kasieńku do piwnicy,
Natocz wina do szklenicy.

Jak mu wina natoczyła,
Wnet mu serce pocieszyła.
— Jeszcze jedno moja miła,
Abyś ty mi wygodziła.

Żebym ja mógł zdrowo powstać,
Muszę ciebie pocałować.
Jak Kasienkę pocałował,
Zaraz Jasienko wyzdrowiał.

8

1. A w Krakowie, w kamienicy
Piją piwo pacholice,
Piją, piją, przepijają,
Włodarzównę namawiają.
2. A skoro ją namówili,
Do kolasy posadzili:
Siadaj Kasiu, siadaj z nami,
Będzie z ciebie grzeczna pani.
3. Matka z ojcem nie słyszała,
Kiedy Kasia wędrowała,
Wstaje matka do kądzieli,
Szuka córki po pościeli.
4. — Wstańcie, wstańcie syny [moje!
Gońcie, gońcie siostrę swoją.
Bracia gnali, nie dogнали,
Aż we Lwowie ją spotkali.

5. I spotkali ją we Lwowie,
Ona chodzi w złotogłowie,
Chodzi sobie po ryneczku,
Ubiór na niej po niemiecku.
6. — Witaj, witaj siostró nasza,
Gdzieś podziła szwagra Jasia?
— Jaby wam go pokazała,
Gdybym się zdrady nie bała.
7. Ty się siostró nie bój zdrady,
O Jasienku nam powiadaj.
— A no siedzi za stolami,
Pije piwo z dworzanami.
8. — A jak się masz szwagrze [młody,
Napijesz się krwi jak wody.
— Nie w takich ja wojnach bywał,
Krwie jak wody ja nie pijał.

9. A on do nich ze szklaneczką,
A oni go szabeleczką
Jeden ciał go wedle pasa:
— To za ciebie siostró nasza.
10. Ciał go drugi wedle szyje,
Jasio krew jak wodę pije,
A brat trzeci nie nie rzecze,
Ino z góry mieczem siecze.
11. — Siadaj, siadaj siostró nasza,
Bo już nie masz swego Jasia.
- Przynieś ręcznik haftowany,
Co zawiniesz moje rany.
12. Idź Kasieńko do szkatuły,
Odlicz sobie tysiąc który,
A jak będziesz syna miała,
To mu będziesz tak śpiewała:
13. Lulaj, lulaj miły synku,
Zabili ci ojca w rynku,
Oj zabili go we Lwowie,
Twoi, synku, wujaszkwowie.

9.

Za dunajem, bystrą wodą
Placze Kasia nad urodą,
Białe ręczki zalamala,
Tak na Jasia narzekala:

Gdzie odjeżdżasz? o mnie nie
[dbasz,
Ach, podobno ty inną masz.
Chciałbym zostać, lecz nie mogę,
Bo odjeżdżam w dalszą drogę.

— Nie płacz Kasiu po urodzie,
Puszczaj kamień po tej wodzie,
Jeśli kamień będzie pływał,
To u ciebie będę bywał.

Dziewczyna się domysliła,
Kamień z wosku utoczyła:
— Pływajże kamuszk, pływaj,
A ty Jasiu u mnie bywaj

— Nie płacz Kasiu po urodzie,
Puszczaj piórko po tej wodzie,

Jeśli piórko pójdzie do dna,
Toś ty jeszcze wianka godna.

Dziewczyna się domysliła,
Piórko złotem napuściła:
Oj idźże ty piórko do dna,
To ja będę wianka godna.

Moja Kasiu, moje złoto,
Twój wianeczek upadł w błoto.
— Bodaj byłam martwa stała,
Niżbym tego doczekala.

— Cicho dziewczę, nie kluj sobie
Bo mnie gorzej, niżli tobie.
Ja twój wianek nosić muszę,
Bom go wziął na moją duszę.

— Powiedz koniu mój najmiłszy,
Czy Jasieńko niema inszej?
A koniczek grzebie nogą,
Jaś popłynął w drogę wodą.

10.

Kapala się Kasia w morzu,
A koniki chodzą w zbożu,
I wyjechał Jasio z boru,
Zajął koniki do dworu.

Kasia za nim z talarami:
— Wypuść koniki kochany,
Talary te schowaj sobie,
Przyjmij mnie jeno do siebie.

Wieczorem, Jasiu, wieczorem,
Będzie komora otworem,

Pomalutku tylko stąpaj,
Podkóweczkami nie brząkaj.

Bo matula leży w ciszy,
Kto się ruszy, wszystko słyży.
Pani matka usłyszała,
Na starego zawolala:

— Słyszysz stary, wstań nieboże,
Ktoś u Kasi jest w komorze!
Nim się stary z łoża stoczył,
Jasio okienkiem wyskoczył.

Moja Kasiu bywaj zdrowa,
Jam kawaler, a tyś wdowa,
— Ma mój ojciec trzysta koni,
To mój wianeczek dogoni.

— Choćby on miał drugie trzysta,
Już nie będziesz panna czysta.
Kasia stała, zadumala,
Białe ręczki zalamala.

II.

Szeroka woda na Wiśle,
Powiedz dziewczyno swe myśle,
Bo czy to jutro, czyli dziś,
Taki ty musisz moją być.

— A jakże twoją ja być mam,
Kiej ja sierota, a tyś pan,
Udaj się Jasiu do księżny,
Bo ja to nie mam pieniędzy.

U księżny śliczne pokoje,
A ja sierota, jak stoje.
— Gdybyś ty była sierota,
Nie miałabyś wianka ze złota,

Aleś panna nad pannami,
Wędruj dziewczyno dziś z nami.

— Jakże będziemy wędrować,
Będą się ludzie dziwować.
To niech się, chcą-li, dziwują,
Że dwoje młodych wędrują,
Nóżka w ślad nóżki wstępuje,
Rączka za rączkę ujmuje.

Oczka się w oczki patrzą,
Usta z ustami zlepiają.
Przywędrowali w ciemny las:
A któż obudzi tutaj nas?

Będzie tu leciał ptaszeczek:
Zaspiewa skoro dzioneczek:
Wstawaj dziewczyno bo już czas,
Budzą się ludzie, budzi las.

12.

Miedzy dwoma kamieniami
Bieży woda strumieniami,
Na tej wodzie korab' płynie,
A w korabiu jest dwóch braci.
Trzecia siostra srebrem szyje,
Srebrem szyje, złotem toczy,
Zapłakała modre oczy.
A patrzajże starszy bracie,
Czego ta nam siostra płacze?

Czy my to ja wstrzymujemy,
Czy my jej złe jeść dajemy?
Ani wy mnie wstrzymujecie,
Ani mi złe jeść dajecie,
Ale ciężko sercu memu
Życzyć dobrze nielubemu;
Oj płaczę ja swej niedoli,
Dala matka do niewoli.

13.

1. Hej z góry, z góry } 2 razy
Jadą Mazury!
Jedzie, jedzie Mazureczek,
Wieżie, wiezie mi wianeczek,
Rozmarynowy, rozmarynowy.
2. Przyjechał w nocy,
Koło północy,
Stuku, puku w okieneczko,
Otwórz, otwórz panienczek,

Daj koniom wody, daj koniom wody.

3. Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,
Bo mi matka zakazała,
Żebym z wami nie gadala,
Trzeba jej się bać, trzeba jej się bać.
4. Matki się nie bój,
Siadaj na koń mój,
Pojeździemy w obce kraje,

„Hej z góry, z góry jada Mazury“.

Marsz. Hej, z gó-ry, z gó - ry, ja-da Ma-zu ry.



Hej, z gó-ry, z gó - ry ja-da Ma-zu ry



Razno. Jedzie, jedzie Ma-zu-re-czek, wiezie, wiezie mi wianeczek



rozma-ry - no - wy,

rozma-ry - no - wy



Gdzie są inne obyczaje,
Malowany dwór, malowany dwór.
5. Przez wieś jechali,

Ludzie pytali:
Co to, co to za dziewczyna,
Co to, co to za jedyna,

Jedzie z chłopcami, jedzie
[z chłopcami?]

6. Wyjechał w pole,
Krzyknął na konie:
— Obejrzyj się Maryś moja
Obejrzyj się dziewczę moje,
Czy wszystko twoje, czy
[wszystko twoje?]
7. — Oj moje, moje,
Ale nie wszystko,
Zabaczyłam mego wienca,
I złocistego pierścienia,

U matki mojej, u matki mojej.

8. Czy się mam wrócić,
Czy się nie wrócić?
Czyli swemu panu ojcu,
Czyli swojej pani matce
Serca nie smucić, serca nie smucić.
9. A już-ci to już,
Po wianeczku już,
Srebrny rąbek, czepek szyty,
To na ciebie przyzwoity,
To na główkę włóż, to na
[główkę włóż.

Inna odmiana tejże pieśni, szlachecko:

1. Hej tam na górze
Jadą rycerze,
Stuku, puku w okieneczko,
Wstań i otwórz panieneczko,
Koniom wody daj.
2. Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,
Zimna rosa, a ja bosa,
Nie mogę wytrwać.
3. Dam ci chusteczki,
Owiń nóżeczki,
Pojedziemy w obce kraje,
Gdzie są inne obyczaje,
Malowany dom.
4. Malowany dom,
Baszty ze wszech stron,
Mosty, baszty, złote sale,
Wszystko tam jest tak wspaniałe,
Jak u rycerza.
5. Przez wieś jechali
Ludzie pytali,
Co to, co to za dziewczyna,
- Co to, co to za jedyna,
Jedzie z panami?
6. Oj, jedzie, jedzie
Na złotym rzedzie,
Sto par koni idzie za nią,
Jak za jaką wielką panią,
Z wielką paradą.
7. Z wielką paradą,
Po moście jadą,
Trąbią po górach trębaczce,
Zwożą swej pani haracze,
Wierni poddani.
8. Wierni poddani,
Przynieśli w dani,
Dary wielkie, dary małe,
A jegomość serce stałe,
Przyniósł w ofierze.
9. Przyniósł w ofierze,
A więc rycerze,
Každy niech uradowany,
Rozpocznie wesołe tany,
Naprzód polskiego! (poloneza).

14.

Zakładajcież konie w sanki,
Pojedziemy do kochanki.
Do kochauki, do dziewczyny,
Do Zosieńki, do jedyniej.
Zajechali przed pokoje:

Wyjdź Zosiu, serce moje.
Ona wyszła, w progu stała,
Czarne oczy zapłakała.

Moja Zosiu, a cóż ci to,
Czy cię lają, czy cię bito,

Czy matenka polajala.
Czy siostrzyczka pogniwala?

Matenka mnie nie lajala,
Tylko siostra pogniwala,
Żem ja z tobą rozmawiała,

15.

1. Powiedz mi dziewczę,
[powiedz,
Co masz powiedzieć,

[powiedzieć,
Oj wiedziało serce moje,
Że mnie uwiedziesz,
[uwiedziesz.

2. Powiedz mi dziewczę, powiedz
Co masz na myśli, na myśli,
Czy mam zanieść na zapowiedź,
Czyli kto inszy, kto innszy?

3. Wszak ja tobie powiedziałam,

16

1. Pojedziemy na łów, na łów
Towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy,
Do zielonej dąbrowy,
Towarzyszu mój!

2. A tam biegnie zając, zając,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech zająca pochwyć,
Towarzyszu mój!

3. Pojedziemy na łów, na łów itd.

4. A tam biegnie sarna, sarna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj sarnę pochwyć,
Towarzyszu mój!

5. Pojedziemy na łów, na łów itd.

6. A tam biegnie sobol, sobol,
Towarzyszu mój!

Białą chusteczkę ci dała.

— Jak ja przejdę koło ciebie,
To ja myślę, że ja w niebie,
Jak twe rączki pocałuję,
Tydzień słodycz w gębie czuję.

Powiadać będę, da będę,
Dla ludzkiego obmówiska
Twoją nie będę, nie będę.

4. Wszak ja tobie powiedziałam,
Siejący rutkę, da rutkę,
Nie pójdę ja za oracza
Ino za dudkę, za dudkę, (dudarza).

5. U oracza dość kolacza,
A dzieci płaczą, da płaczą,
A u dudki chleb malutki,
Da dzieci skaczą, da skaczą.

Puszczaj charty ze smyczą,
Niech sobola pochwyć,
Towarzyszu mój!

7. Pojedziemy na łów, na łów itd.

8. A tam biegnie panna, panna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj pannę pochwyć,
Towarzyszu mój!

9. A teraz się dzielimy, dzielimy
Towarzyszu mój!

Tobie zając i sarna,
A mnie sobol i panna,
Towarzyszu mój!

10. A kiedy ci krzywda, krzywda
Towarzyszu mój!

Moja szabla, a twój kij,
Terazże się ze mną bij,
Towarzyszu mój!

„Pojedziemy na łów, na łów“.

Po-jedziemy



na łów, na łów, to-wa-ry-szu mój!



Na łów, na łów, na ło-wy, do zie-lo-nej dą - browy,



to-wa-rzyszu mój, — to-wa-rzyszu mój!



17.

Matulu moja, śliczną córę masz,
Oj nie wydawaj byle za jakiego,
Jej urody żał.

Bo jej uroda, jak bystra woda,
A jej liczeńka pięknie przekwitają
Jak w sadzie róża.

Ja różę urwę, nie będzie rosła, Oj nie wiesz, nie wiesz moja
Oj już i moja zielona dróżenka [matuleńku
Cierniem zarosła. Gdzieś mnie wydała.
Cierniem zarosła, śniegiem zawiała,

18.

A na onej górze, przy jedwabnym Lecz przy wielkim gościńcu,
[sznurze, Kędy przejeżdżają, Maryś wychwa-
Dwoje drzewa tam stoi. Co pochowana w wieńcu. [lają,
Jedno jaworowe, drugie kalinowe, Na onej to górze, przy jedwabnym
A oboje zielone. [sznurze,
A pod jaworowem nadobny kochanek, Dwoje drzewa stało,
Szabeleczką wywija, Jedno jaworowe, drugie kalinowe,
A pod kalinowem nadobna A oboje zielone.
[kochanka A pod jaworowem leży tam Jasienko,
Chustkę złotem wyszywa. Oj leży i umiera:
Przyszła do niej pani: siadaj Maryś — A nie chowajcież mnie w kościele
[z nami, [pod murem
Pojedziemy do wojny. Tam, gdzie innych chowają:
A na onym moście, gdzie jeździli Jeno pochowajcie przy drodze, na
Koniki im stały, [goście, Gdzie panny przebiegają [górze,
A gdy zlał woźniczka z siwego Powieście nademną jedwabną
[koniczka, [chusteczkę,
Już nam Maryś umiera. Oj i wieniec i wieniec,
Weź ty piszczałeczki, a ja bandu- Będą ludzie mówić: oj leży w tym
Będziemy jej dzwonili. [reczki, [grobie,
A nie chowajcież jej, w kościele Oj młodzieniec, młodzieniec.
[pod murem,

19.

Przewieźże mnie, przewieź,
Przewoźniczku młody,
Zapłacę ja tobie,
Z tamtej strony wody.
Przewoźniczek przewiół,
Niema mu czem płacić,
Trzeba talar zmienić,
Albo wianek stracić.

20.

A on konia poi,
Ona przy nim stoi:

— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On konia kulbaczy,

Hej ojcie, ojcie, jedzie ten zabójca, Niech ją pożegnam w ostatnią
Co chce podnieść rękę na własnego [godzinę,
[ojca. Poszlij siostrzyczko po me
Wchodzi syneczek do ojczénka sieni, [przyjaciele,
Jego ojczénka ciężkie złości wzięły, Niechaj się zejda na smętne wesele,
Wchodzi syneczek do nowej świetlicy, Polóście że mnie na skrzyni
Ojczénko mieczem zmierzyl go [zielonej,
[w piersicy. Co pozostała po matce rodzonej.
Poszlij mój ojcie po siostrę rodzoną. Siostrzyczka płacze, jak zezula kuje,
Dam ja jej sygnet i skrzypce zielone, Dla brata na śmierć koszula gotuje,
Poszlij po brata, siostrę, rodzonego, Ojczénko płacze, jak wół wrykuje,
Dam ja mu siodło i konia siwego, Dla swego syna wieczny dom buduje.
Poszlijże siostrę po wszystką [rodzinę.

46

Hej przyjechali Mazurowie z wojny, A nie mojego ziółka w ogródeczku,
I pytali się gospody spokojnej. Chociażbyś ty miał karetę na
A gdy znaleźli gospodę spokojną, [pasach,
Wypytywali o dziewczynę strojną. Swego człowieczka w czerwonych
A czyście to jej nie widzieli [portasach,
[w polu, Chociażbyś ty miał sześć panien
Jak wybierała pszeniczkę z kółu? [stołowych,
Oj widzieliśmy na jej głowie wianek, Z firanką werki, dziesięć pokojowych
I myśleliśmy, że krakowski zamek. Chociażbyś ty miał sto sztuk
A ktoby zechciał tej dziewczyny [inventarza,
[dostać, Choćbyś ty umiał pisać z kałamarza,
To musi sześciu dziewczosłobów Chociażbyś ty miał największe
[posłać, [splendory,
Ażeby we trzech z matusią gadalo, Nawet nożyce obcinać pazury.
Ażeby we trzech Kasie namawiało. Chociażbyś ty mi wórką plecy
Witamy ciebie moja panno śmiecie, [skrobał,
Pytając, co to w ogródku za ziele? Oj tobyś jeszcze mnie się nie podobał,
— Hej patrzcie swoich koni Chyba bym w głowie rozumu nie miała,
[porządeczku, Żeby takiego latawca kochała.

47.

Tam za lasem, za borem,
Tam za sinem jeziorem,
Tam słoneńko igrało.
Tak miesiąca pytało!
Pytam cię, czy cię widać,
Czy ty wstajesz w niebie?

I czy późno zachodzisz?
— Jasne moje słoneczko,
A cóż tobie do tego.
Do zachodu mojego?
Tam za lasem, za borem,
Tam za sinem jeziorem,



44.

1. Ach cóż to teraz za lata nastają,
 że mężowie żony już swoje
 [sprzedają! Ona go prosi: ratuj mnie kochanku,
 I pan Cybulski sprzedał żonę swoją, 6. Ratuj mnie Jasiu, gdzież
 I przyjechało sto konnicy po nią. [przysięga nasza?
2. Stanęli wszyscy na środku
 [podwórza, Czyż się złamała, jako różeczka
 Ona stoi w oknie śliczna niby róża: Nie na tom sprzedał, bym cię
 Moja Ludwisiu, bądźże gościom [miał ratować,
 [rada, Musisz niebogo w cudzy kraj
 Bo to ostatnia już z nami [wędrować.
3. Idź do piwnicy i utocz nam 7. Panią Cybulską do karety
 [wina, [wzięli.
 Bo już go więcej nie będziesz Na cztery zamki karety zamknęli:
 [toczyła. Podaj mi słuźko pióro i kalamarz,
 Pani Cybulska poszła do piwnicy, Będę pisała do rodziny zaraz.
 Kapitan za nią już dukaty liczy. 8. Gdy jej rodzina cała się zjechała,
 [więcej, Pani Cybulskiej w domu nie
 Panie Cybulski, proszę nie [zastala,
 [żartować, Pani Cybulskiej bratowa chodziła,
 Dukaty zgarnąć, do szkatuły I czeladź swoją czempredzej
 [schować. [budzila.
5. Kapitan skłonił czapeczką do 9. Wstawaj czeladzi, wstań ze
 [ziemi, [snu twardego,
 A Cybulski zgarnął złoto do Doganiaj panią dworu tutejszego,
 [kieszeni, W Krakowie na moście karety
 [rozbili,
 Panią Cybulską żołnierzom odbili,

45

- Hej latem latem, słońce nad Oj żyje, żyje, na wojnie wojuje,
 [zachodem, Proś Boga dziewczę, to ci
 Piele dziewczyna lenek za ogrodem, [przywędruje.
 Hej piolla, piolla, drobno przepielala, Jedzie braciszek przez ojcowe pole,
 Swego braciszka z wojny wyglądała. Jego siostrzyczka piele lenek w dole,
 Przyleciał do niej z za morza Nie jedź braciszku do ojceńka domu.
 [ptaszeczek, Bo cię pan ojciec każe zabić komu.
 Przyniósł dziewczynie liliji Nie będę słuchał słowa siostrzynego,
 [kwiateczek. Pójdę przeprosić ojca rodzzonego.
 Powiedz mi powiedz mój lilijowy Stoi macocha w progu nowej sieni,
 [kwiecie, Duma, jak zgładzić paśierba z tej
 Czy mój braciszek żyje na tym świecie? [ziemi,

41.

1. Deszczyk pada, deszczyk rosi
 Po drobnej brzezynie,
 Kochajże mnie mój Jasienku,
 Szczerze, nie zdradliwie.
2. — Nie zdradziłem ja nikogo,
 Jako Bóg na niebie,
 A bogdajbym złamał szyję,
 Jadący do ciebie.
3. — Jeszcze Jasio nie wyjechał
 Na szeroką drogę,
 Gdy już złamał sobie szyję,
 A koniczek nogę.
4. — A widzisz moja córeńko,
 Nieszczere kochanie,
- Oj nie wierz chłopcu żadnemu,
 Choć aniołem stanie.
5. Bo kawaler ponożaden
 Boga się nie boi,
 Zaklina się i przysięga,
 O duszę nie stoi.
6. A w tem przecie tyle prawdy,
 Ile w koszu wody,
 Pożalby się panie Boże
 Twej ślicznej urody.
7. Ręce ściska i całuje,
 I do Boga wzdycha,
 Ktoby zajrzał w jego serce,
 Tam nadzieja licha.

42.

Oj Jasiu mój, Jasiu,
 Nie jedźże ty tedy,
 Bobyś mi połamał
 Rozmarynu grzędy.
 Rozmaryn połamiesz,
 Lawendę podepczesz,
 Zdradziłeś mnie Jasiu,
 A teraz mnie nie chcesz.
 A jeśli cię zdradził,
 Ożenić się muszę,

Widzi Bóg, dalibóg,
 Chodzi mi o duszę.
 Bogdaj ciebie Jasiu
 Słoneczko spaliło,
 Kiedyś mnie nie miał pojąć,
 Nie zdradzać mnie było.
 Bogdaj ciebie, Jasiu,
 Pioruny zatrzasły,
 Kiedy na mem łóżku
 Jagody zagasły.

43.

1. Posłuchajcie siostry moje,
 Co wam zanuce,
 Nie słuchałam ojca, matki,
 Teraz się smucę,
 Mój Boże! teraz smuć!
2. Z chłopcami się zadawałam,
 Do karczemki uciekałam,
 Teraz mi bieda, mój Boże,
 Teraz mi bieda.
3. Teraz siostry z sobą siadać,
 Ani dają z sobą gadać,
 Niestatkem mnie nazywają,
- Miedzy baby wypychają,
 Mój Boże, ach miedzy baby!
4. Nie cieszcie się panny moje,
 Na waszej drodze
 Zeby wam się tak nie stało,
 Jak mnie niebodze,
 Mój Boże, jak mnie niebodze!
5. I ja się też naśmiewała,
 Gdy która nie statkowała.
 A teraz płaczę,
 Mój Boże, a teraz płaczę!

39.

1. — Gdy w czystym polu słońeczko
[świeci,
Dziesięć przy pracy przedzej uleci, 5. — Pójdę ja wiązać pszeniczkę
I mnie chwile milej płyną [w sнопki.
Z moją Marysią jedyną,
Z moją jedyną.
2. — Krówka powraca do swej
[zagrody,
Szukając cienia i czystej wody, 6. — Wdzięcznie pod wieczór,
A mnie tęskno bez mojego, [w wiosennej chwili,
Jasieczka najmilszego,
Kochanka mego.
3. — Kwitnie w ogrodzie lilija biała,
Rośnie na stawie trzcina wspaniała,
Jak lilija, jakby trzcina,
Moja nadobna dziewczyna. 7. — Wszystko przemija zwykle na
[świecie,
Moja jedyna.
4. — Pójdę ja zrywać trawę zieloną,
Zaspiewam sobie pieśń ulubioną,
Com śpiewała kochanemu,
- Jasienkowi najmilszemu,
W one wieczory.
Albo układać w polu półkopki,
A jak mi się kwiat nawinie,
To go zaniosę w daninie
Mojej dziewczynie.
W zielonym gaju słowiczek kwili,
Ale dla serca mojego
Milszy głos ulubionego,
Jasienka mego.
Wiosna po zimie, jesień po lecie,
Nasze szczęście nie przemienia,
Bo będziemy się jedynie,
Kochać wzajemnie.

40.

1. Płynie woda z Wyszogroda,
Od samego Szlązka,
Zalecał się pan starosta,
Nie miał ni szelągka. 6. — A ty starosto wyjeżdżaj
Z podwórza mojego,
Będzie ja się spodziewała
Kogoś godniejszego.
2. Przyjechali trzej Turowie,
Wszyscy pod piórami,
Darowali Marysience,
Skrzynię z talarami. 7. A zaprzęgaj, a wyjeżdżaj,
Żebyś o tem wiedział,
Że te krzesła powyrzucam,
Na którycheś siedział.
3. O jakże jej nie darować,
Kiedy taka ładna,
Suknia na niej, jak na pani,
Koszula jedwabna. 8. I wyjechał pan starosta
Do przewozu drogą:
— Już ja szczęścia nie mam, panno,
Ożenić się z tobą.
4. Sznuróweczka kitajkowa.
Fartuch okolisty,
— A mój Jasiu, mój kochany, 9. A te, co miał, żółte buty,
Napisz że mi listy, Co się niemi szczylił,
To i te nie były jego.
5. — A jakże ja będę pisał,
Kiedy nocka zaszła? Ino je pożyczył.

A przybywaj w niedzielę,
To izdebkę zamiętę,

I łóteczko pościelę,
I sama się uplotę.

36.

- Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasienko bardzo zraniony,
Przyszła do niego matenka jego,
Placze, wyrzeka i żałuje go.
— Moja matenka, idźże odemnie,
Bo już umiera serdenko we mnie.
Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasienko bardzo zraniony,
Przyszła do niego ojczenko jego,
Placze, wyrzeka i żałuje go,
— O mój ojczenko, idźże odemnie,
Bo już umiera serdenko we mnie.
Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasienko bardzo zraniony,
Przyszła do niego kochanka jego,
Placze, wyrzeka i żałuje go,
— Moja kochanko, przyjdź bliżej
[do mnie,
Bo już serdenko ożywa we mnie.
- O mój braciszku, idźże odemnie,
Bo już umiera serdenko we mnie.
Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasienko bardzo zraniony,
Przyszła do niego siostrzyczka jego,
Placze, wyrzeka i żałuje go,
— Moja siostrzyczko, idźże odemnie,
Bo już umiera serdenko we mnie.
Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasienko bardzo zraniony,
Przyszła do niego kochanka jego,
Placze, wyrzeka i żałuje go,
— Moja kochanko, przyjdź bliżej
[do mnie,
Bo już serdenko ożywa we mnie.

37.

1. — Weźże mnie Jasiu, weźże
[mnie,
Będziesz miał dobrą żoneczkę,
Pierzyny puchowe,
Sto złotych gotowe,
Skrzynię malowaną,
Dziewczyne kochaną. 3. — Nie prawda Jasiu, nie prawda,
Kto to powiedział, że diabła,
Bo ja rano wstaje,
Bydeleczkę daję,
I kądzialkę przede,
Gospodynią będę.
2. — Nie chcę cię Kasiu, nie
[chcę cię,
Masz złych sąsiadów, ganią cię,
Że rano nie wstajesz,
I krówkom nie dajesz,
Kądzialki nia przedziesz,
4. A jeśli Jasiu nie wierzysz,
To się sam potem przeświadcysz,
Kupisz mi dzwoneczek,
Do moich nóżeczek,
Jak będę wstawiała,
To będę brzękała.

38.

Latała, krzyczała
Siwa geś nad wodą,
Przyjdzie mnie oszaleć,
Dziewczyno za tobą.
Nie szalej, nie szalej,
Bo duszę zagubisz.

Jakże nie mam szaleć,
Kiedy mnie nie lubisz.
Nie daj się dziewczyno,
Z rozumu wywodzić,
Bo jak ci to pięknie,
W tym wianeczku chodzić!

2. — Moja panno nie płacz, Ja ci twój dzban zapłacę, Talara ci dam, Za zielony dzban.
3. Lecz talara nie chciała, Tylko dzbana płakała: — Mój zielony dzban Co mi go stłukł pan!
4. — Moja panno nie płacz-że, Ja ci twój dzban zapłacę, a Dukata ci dam, Za zielony dzban.
5. I dukata nie chciała, Tylko dzbana płakała: — Mój zielony dzban, Co mi go stłukł pan!
6. Moja panno nie płacz, Ja ci twój dzban zapłacę, Konia z rzędem dam, Za zielony dzban.

34.

1. Z tamtej strony dwora, Zieloni murawa, Na murawie pasła panna. Prześliznęła pawia.
2. I trąciła w skrzydło Różeczką niechęcą, Paw' poleciał, paw' poleciał Do boru krzyczący.
3. Ona za nim bieży, Aż się uzoila, Szuka zdroju, szuka wody, By się ochłodziła.
4. I wyszedł ci do niej Nadobny młodzieniec,

35.

A na zielonym dębie Gruchały tam gołębie, Jakżeś na nich wołała, Kiedyś im jeść dawała? — Oj wołałam dyż, dyż, dyż!

7. Konia z rzędem nie chciała, Tylko rzewnie płakała: — Mój zielony dzban, Co mi go stłukł pan!
8. — Moja panno nie płacz-że, Ja ci twój dzban zapłacę, Forsysia ci dam, Za zielony dzban.
9. I forsysia nie chciała, Tylko dzbana płakała: — Mój zielony dzban, Co mi go stłukł pan!
10. — Moja panno nie płacz-że, Ja ci twój dzban zapłacę, Sam ci się oddam Za zielony dzban.
11. Wiwat, wiwat, wygrałam, Za dzban pana dostałam, Za zielony dzban Dostał mi się pan.

Pyta się jej: kędy panno, Do wody gościniec?

5. I szarpnął niebogę Do taneczku śmieie, Aż wypadło Marysiencie Z za gorseta ziele,
6. A to drogie ziele, Wiele kosztowało, Sześć par koni ze stajenki Jasiowi wyгнаło.
7. Oj żebyś był Jasiu Kawalerskiej cnoty, Oj tobyś Jasiu nie zdradzał Ubogiej sieroty.

Nie przyjeżdżaj Jasiu dziś, Nie przyjeżdżajże w piątek, Będę miała oprzątek, Nie przyjeżdżaj w sobotę, Będę miała robotę,

30.

Siadaj dziewczę za stołem, Da ze swoim sokolem. — Choćże ja będę siadać, Nie będę z wami gadać. Siadaj za stół cisowy. Bo nie wróci Jaś z wojny, Matka syna szukała, Kto powrócił pytała.

31.

Cztery Jasio konie miał, Srebrem, złotem kowcał, Wszystkie cztery zarżały, Z podwórka iść nie chciały. Konie na most stąpają, Srebrem, złotem brząkają: Nie pojedą do starej, Konie iśby nie chciały. Nie pojedą do wdowy, Bo odpadną podkowy, Pojedą ja do młodej, Do prześliznętej urody. I przyjechał w podwórko, I zapukał w okienko:

32.

Tam na majowej rosie, Jasio koniki pasie, I tak pasący śpiewa. Aż się laszek rozlega. Jedzie koniki trawkę, Tę zieloną murawkę, Zdrojową wodę pije, W daleką dróżkę idzie. Pojedziemy do boru, Naścinamy jaworu. Dawno jawor już ścięty, I do grodu już wzięty.

A kukulka w krzewinie, Na czerwonej kalinie, Główkę w listek włożyła, Tak do matki mówiła: — Nie siedźcie Jaś za stołem, Płacz Kasiu za sokolem, Z pola on nie uciecze, Krew po szablmu pocieczy.

Wynijdz do mnie Kasieńko, Pociesz moje serdusko.

Nie ja ciebie smucila, Bym cię Jasiu cieszyła, Zasmucił cię ojciec, mac, Nie chcieli mnie za cię dać,

Teraz radzi wydają, Gdy sznurówki nie stają, Nawiaże je wstążeczką, Będę jeszcze dziewczeczką.

Nawiaż ty je i złotem, Twoja cnota nie potem, Muszę ciebie porzucić, Do innej się nawrócić.

Wieże żeń zbudowali, Jasia zamurowali. Siedział Jaś w niej trzy lata, Nie oglądając świata. Usłyszał Kasie w lesie, Ona jagody niesie: Oj żebyś ja to wiedział, Za com w ciemnicy siedział. — Za mnie Jasiu kochały, Za mój wianek ruciany. Dam ci topór na tycy, Wytnij okno w ciemnicy.

33.

1. Poszła panna po wodę, Miała piękną urodę.

Wyjechał ci pan, I stłukł ci jej dzban.

„Stała się nam nowina“.

Sta-ła się nam no - - wi - - na,

Andante.



sta - ła się nam no - - wi - - na:



Pa - - ni pa - - na za - bi - ła,



pa - ni pa - na za - - bi - - - ła.



Dziewczyno moja!

4. A gdy wychodzisz z kościoła,
Uciekasz bokiem,
A ja podążam za tobą,
Szerokim krokiem,
Rad chcę się z tobą przywitać,
I o zdrowie zapytać,
Dziewczyno moja!

5. A ja cię dziewczę nie pytam,
Twój posag jaki?
Ino chciałbym ja zobaczyć,
Szczerości ząki.
Żebyś ja był upewniony,
Że doczekam z ciebie żony
Dziewczyno moja!

29

(Każdy wiersz powtarza się dwukrotnie).

1. Stała nam się nowina,
Pani pana zabiła,
W ogródku go schowała,
Rutkę na nim posiała.
2. Lilię zasadziła,
I tak sobie mówiła:
Rośnij liljo wysoko,
Jak pan leży głęboko.
3. Rośnij rutko, lilija,
Jeszcze wyżej niżli ja,
Rośnij, rośnij nie mała,
Bym grobu nie widziała.
4. Już lilija wyrosła,
Pani za mąż nie poszła:
— Wyjrzyj dziewczko w ciemny las,
Nie jedzie tam kto do nas?
5. — Jada, jada panowie,
Nieboszczyka bratowie,
— Poczemżeś ich poznała,
Żeś ich braćmi nazwała?
6. — Po konikach po wronych,
Po czapczkach czerwonych,
Po chusteczkaah jedwabnych,
Po szabelkach oprawnych.
7. A wszakże to i nasz pan
Taki samy ubiór miał.
Przed wrota zajechali,
O brata się pytali.
8. — Witaj, witaj bratowa,
Nieboszczyka katowa,
Gdzieś nam brata podziła?
— Na wojnem go wysłała.
9. — Toż my z wojny jedziemy,
- Nie o bracie nie wiemy,
Cóż to za krew na sieni,
Na ścianie się czerwieni?
10. — Dziewka kurę zarznęła,
Krew na ścianę prysnęła,
— Choćby sto kur zabiła,
Takaby krew nie była.
11. Cóż to za włos po ganku,
Po ziemi i na wianku?
Dziewka sługę czesała,
Włos po ziemi rzuciła.
12. — Choćby wszystkie czesała,
Takiegoby nie miała
Siadaj z nami bratowa,
Nieboszczyka katowa.
13. — Jakże z wami mam jechać,
Drobnych dziątek zaniechać?
— My i dziatki weźmiemy.
Do grodu cię bierzemy.
14. Wyjechali w ciemny las,
Upuściła złoty pas,
— Stójcie, stójcie choć chwilę,
Niech się po ten pas schyle.
15. — Nie tyś-ci go sprawiała,
Nie będziesz się schylała,
Sprawil-ci go Franciszek,
Nasz nieboszczyk bracišek.
16. Wyjechali za Miechów,
Kupili jej orzechów:
Gryź bratowa orzechy,
Tyle twojej pociechy.
17. Wyjechali za lasy,
I tam darli z niej pasy.

4. Dogoniło go w Krakowie na
[moście: 12. — Moje pachole zabierz te
Wracaj się panie, są u ciebie goście, [manele,
Krawczyk z panią w komorze. Pójdę z dziewczkami usiąść do
[kądziele,
5. Moje pachole, nie gadaj mi tego, Aż starostę gniew minie.
Moja Kasienka rodu szlacheckiego,
Nie uczyni mi tego. 13. Było to dawniej do kądzieli
[chodząc,
6. Jeżeli panie temu nie wierzycie, A nie krawczyka do dworu
Przywiozłem z sobą krawieckie [przywoźdź,
[nożyce,
Oto na poznać.
7. A pan się wielce nowiną 14. Łzy twojego Kasiu już nie nie
[zasmucił,
I konie do dom z Krakowa [pomoga,
[nawrócił,
I do dworu przybieżał.
8. A skoro się pan w wielkie 15. Podaj mi dziewczko kałamarz
[wrota wtoczył, [złocisty,
Krawczyk od pani okienkiem
[wyskoczył, 16. Nim one listy do rodziny doszły,
O dla Boga, pan jedźcie! Kasienkę dziady na marach
[poniosły,
9. Jeszcze jegomość nie wstępował 17. Leży Kasiunia, jakby lilijeczka,
[w progi, Oj na marach, na marach.
Pani wybiega: witaj mężu drogi 18. Wolalbym ja, wolal całe
Coś tak sturbowany? A nad nią płacze cała rodzineczka,
10. Moja Kasienko, coś mi taka rada. Aż i sam pan zapłakał.
Kiedyś ty miała lepszego sąsiada,
Oj krawczyka młodego.
11. Twoje witania nie już nie 18. Wolalbym ja, wolal całe
[pomoga,
[mienie stracić,
Żleś uczyniła Kasienku niebogo, Niż moja Kasię na marach
[zobaczyć,
O Kasienko niebogo!

28

1. A czy ja śpię, czy ja jadę,
Czym u roboty,
Mam o ciebie dziewczę moje,
Tylko kłopoty.
Pierwsze wstanie, odetchnienie, 3. A gdy cię ujrzę w kościele,
I o tobie myślenie Raz spojrzę w obrazy,
Radbym cię widział. Na ciebie spojrzę trzy razy,
Choć innych wiele,
2. Pamiętaj moja dziewczyno, I chociaż mówię pacierze,
Że cię Bóg skarże, Do ciebie mnie chęć bierze
Albożby to nam nie ładnie

5. Jedzie Jasio uzbrojony, — Nie na zdradę matko jadę,
Płasa pod nim konik wrony: Do swej Zosi na biesiadę.
— Kłaniam, kłaniam matko moja, 8. Stane sobie u podwoja,
A gdzie to jest córka twoja? Czy mnie pozna Zosia moja?
6. — Wydałam ją za innego, I wygrywa, przystępuje.
Za starostę krakowskiego. Zosia mu się przypatruje.
— Podaj służko skrzypce moje, 9. A kiedy go zobaczyła,
Pójdę zagrać Zosi swojej. Przez trzy stoly przeskoczyła,
7. — Niechodźże tam, bobys zdradził, Witaj, witaj, mój najmilszy,
Wesele im rozprowadził. Ty starosto szukaj inszej.

(W niektórych okolicach kończą:

10. Wszyscy się tam pasowali, I wszystkich wraz rozbrola:
Szable powydobywali, Do starosty przemówiła:
I Jasio dobył palasza, 12. — Mój starosto, kłaniam tobie,
Nikogo się nie ustrasza. Bo ja biorę Jasia sobie,
11. Zosia pośredku stanęła, Odjedź z sercem rozgniewanem,
Za rękę Jasia ścisnęła, Mnie zostaw z Jasiem kochanym.

26

1. Pani dwór buduje, I potoczył złoty pierścień,
Żołnierz się dziwuje: Potoczył do kola.
— A przyjmijże mnie żołnierza, 5. Dla Boga, co widzę,
Na nocleg do domu. Dla Boga żywego!
2. — Nie przyjmę żołnierza, Ja poznałam złoty pierścień
Nie przyjmę rycerza, Jasienka mego.
Moja główka sfrasowana, 6. Siedm świec zgorzało
Siedem lat po mężu. Siedm świec zgorzało,
3. Siedem lat wędruje, Niżeli się owo państwo
Siedem lat wojuje, Z sobą nagadało.
A ja sama nie wiem biedna, 7. I ósmej polowa:
Czy umarł, czy żyje? I ósmej polowa:
4. I otarł pot z czoła, Już ja teraz mężateczka,
I siadł w rogu stola Nie wdowa, nie wdowa.

27

1. Jechał starosta na krakowskie 3. Zaraz czempredziej po krawczyka
[pole, [ślala,
Zostawił w domu swe wierne Żeby jej suknię skrajał.
[pachole, 3. Wierne pachole o tem usłyszało,
By dworu pilnowało. Poszło do stajni, konia osiodlało
2. A jak się pani o tem dowiedziało, I do pana jechało.

- Hej, hej już idzie,
Jasio z wojenki jedzie.
6. I wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę,
Hej hej, na drogę,
Złamał koniczek nogę,
7. Dla Boga, co się dzieje?
Konik podemną mdleje,
Hej, hej, co się dzieje?
Konik podemną mdleje.
8. Czy Kasienka umiera,
Boleść serce rozdziera,
Hej, hej, umiera,
Boleść serce rozdziera.
9. Przyjechał przed pokój:
— Wyjdź do mnie dziewczę moje,
Hej, hej, pokoje,
Wyjdź do mnie dziewczę moje.
10. I zastukał w okienko:
— Wyjdźże do mnie Kasienko,
Hej, hej, w okienko,
Wyjdźże do mnie Kasienko.
11. Wychodzi doń stara teść,
Prosi Jasia z konia zsiść,
Hej, hej, stara teść,
Prosi Jasia z konia zsiść.
12. — Ja z konia nie zeskoczę,
Póki Kasi nie zoczę,
Hej, hej, nie skoczę,
Póki Kasi nie zoczę.
13. — Twoja Kasia nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje,
Hej, hej, nie żyje,

25

1. Poślubił Jasio Zosienkę,
W dwunastym roczku dziewczę,
Król na wojnę rozkazuje,
Jasio w drogę się gotuje.
2. — Chowaj matko córkę swoją,
Ślubowaną żonkę moją,
Aż do roczku, do siódmego,
Do powrotu, do mego.
3. Siódmy roczek już nadchodzi,
Zosi za mąż wyjść się godzi,
Wydaje ją za innego,
Za starostę krakowskiego.
4. W zamku grają, psy szczekają
Wyjrzyj chłopce, co tam mają?
Wyjrzyj chłopce za okienko,
Czy nie jedzie mój Jasiu?

- Zimna ziemia ją kryje.
14. Żeby wiedział gdzie jej grób,
Pojechałbym widzi Bóg,
Hej, hej, gdzie jej grób,
Pojechałbym widzi Bóg.
15. A gdy stanął na grobie,
Koń na nóżki klął obie,
Hej, hej, na grobie,
Koń na nóżki klął obie.
16. — Kasiu moja, Kasienko,
Przemów do mnie słówko,
Hej, hej, Kasienko,
Przemów do mnie słówko.
17. — Nie jeden Jasiu ja kwiat,
Jest-ci tego pelen świat,
Hej, hej, Jasiu kwiat,
Jest-ci tego pelen świat.
18. — Choćby było ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysięgl,
Hej, hej, ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysięgl.
19. Oj zagrajcie organy,
Mojej Kasi kochanej,
Hej, hej, organy,
Mojej Kasi kochanej.
20. I zadzwonię w wielki dzwon,
Mojej Kasi wieczny zgon,
Hej, hej, wielki dzwon,
Mojej Kasi wieczny zgon.
21. Wsiadł na konia zapłakał,
I na wojnę pojechał,
Hej, hej, zapłakał,
I na wojnę pojechał.

- To nie będzie, to nie będzie,
Jak był Jaś jedyny.
12. Choćby was tu było

Jak w polu kamienia,
To nie będzie, to nie będzie
Mego pocieszenia.

24.

„Służył Jasio u pana“.

Rozm.



Słu-żył Ja-sio u pa-na za starszego dwo-rza-na,



Hej, hej, u pa-na — za starszego dwo-rza-na.



1. Służył Jasio u pana
Za starszego dworzana,
Hej, hej u pana,
Za starszego dworzana.
2. I wysłużył Kasienkę,
W siódmym roku dziewczę,
Hej, hej Kasienkę,
W siódmym roku dziewczę.
3. Król na wojnę rozkazał,

- Jasio w drogę pojechał,
Hej, hej, rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.
4. Jaś na wojnie wojuje,
Kasia w domu choruje,
Hej, hej wojuje,
Kasia w domu choruje.
5. Już siódmy roczek idzie,
Jasio z wojenki jedzie,

6. Gdzież będziem spoczywać,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest przy drodze kamień,
Odpocznijmy na nim,
Jasiu, Jasiuleczku!
7. — Cóż sobie pościelem,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Są na boru szyszki,
To nasze poduszki,
Jasiu, Jasiuleczku!
8. — Czem się przykryjemy,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojencę daleczkiej?
— Jest na morzu trzcina,
To nasza pierzyna,
Jasiu, Jasiuleczku!
9. — Kto nas będzie budził,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?

- Jest ptaszek na Rusi,
To nas budzić musi,
Jasiu, Jasiuleczku!
10. Cóż będziemy jedli,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Są na boru grzyby,
A w jeziorze ryby,
Jasiu, Jasiuleczku!
11. — A co będziemy pili,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest tam w zdroju woda,
To nasza ochłoda,
Jasiu, Jasiuleczku;
12. — Czem się będziemy bawić,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Ułowimy rybkę,
Włożym ją w kolebkę,
Jasiu Jasiuleczku!

23

1. — Gdzie odjeżdżasz Jasiu,
Jasiuleczku panie?
— Do Warszawy na bankietek
Marysiu kochanie.
2. — Niejedźże tam Jasiu,
Bo cię tam zabiją,
— Oj pojedę, oj pojedę
Bo mam okazyja.
3. Siadł sobie Jasienko
Za nowym stolikiem,
I pije miód, i pije miód
Z młodym pacholkiem.
4. Jedną szklanę wypił,
A drugą nalewa,
A ten zdrajca pacholiczek
Szabelki dobywa.
5. Uciął ci go, uciął
Bez urazy w głowę,
I zostawił, i zostawił
Marysienkę wdowę.
6. Jechali dworzanie,

- Borami, lasami,
Napisali cztery listy
Do Marysi pani.
7. Marysienka pani
Listów nie czytała,
I upadła, i upadła,
Od żalu zemdląła.
8. — Nie płacz, Maryś pani,
Jasienka swojego,
Będziesz chciała, będziesz miała,
Mnie męża młodszego.
9. — Choćby was tu było,
Jako w polu owiec,
To nie będzie, to nie będzie
Dla mych dzieci ojciec.
10. Choćby was tu było,
Jak maku drobnego,
To nie będzie, to nie będzie
Kochania takiego.
11. Choćby was tu było,
Jak na morzu trzciny,

na wo-jen-kę da - lecz - ką -



Weź - że i mnie z sobą, ra - dam jechać z to-bą



na wojen-kę da - lecz - - ką, -



na wo-jen-kę da - lecz - - ką. -



4. — Gdzież będziesz walcować, 5. Gdzie będziesz chowała,
Kasiu, Kasiuleczku, Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej? Na wojence daleczkiej?
— U króla w piwnicy, — Do tej złotej skrzyni,
W złotej walcownicy, Co król siada przy niej,
Jasiu, Jasiuleczku. Jasiu, Jasiuleczku.

- Zaplakala oczy:
 — Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
 On konia podpina,
 Ona go zaklina:
 — Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
 On na konia siada,
 Ona ręce składa:
 — Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
 On pod Bożą męką,
 Ona kiwa ręką:
- Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
 On już jedzie borem,
 Ona za nim torem;
 — Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
 On już pod Krakowem,
 Ona za nim słowem:
 — Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
 A on już za Wisłą,
 Ona za nim myślą:
 — Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)

21.

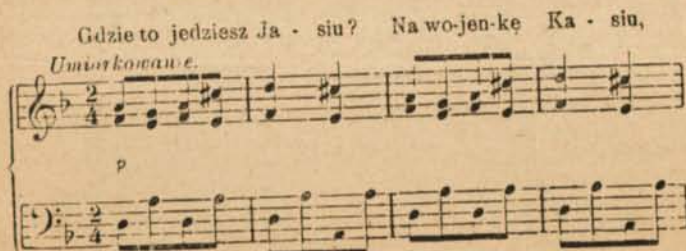
Spójrzę ja w okno, kędy świat [szeroki,
 Spójrzę ja w drugie, gdzie jawor [wysoki,
 Spójrzę ja w trzecie, hej tam
 z lewej strony,
 Oj jedzie, jedzie Jasio ulubiony;
 Oj jedzie, jedzie pomiędzy górami,
 A pod nim konik brzeka podkówkami:

Prowadźcież konia do nowej stajnicy
 A najmielszego do jasnej świetlicy.
 Dajcież koniowi obrok wysuszony,
 A Jasienkowi cietrzew upieczony,
 Ścielcie pod konia słomę z jareczki,
 A Jasienkowi kobierzec turecki,
 Dajcie koniowi wody z krynicy,
 Memu milemu wina w szklenicy.

22.

1. — Gdzież to jedziesz Jasiu?
 — Na wojenkę Kasiu,
 Na wojenkę daleczką.
 — Weźże i mnie z sobą,
 Radam jechać z tobą,
 Na wojenkę daleczką (2 razy)
2. — Co będziesz robiła,
 Kasiu, Kasiuleczku,
 Na wojence daleczkiej?
- Będę chusty prała,
 Złotem wyszywała,
 Jasiu, Jasiuleczku (2 razy).
3. — Gdzież je będziesz suszyć,
 Kasiu Kasiuleczku,
 Na wojence daleczkiej?
 — U króla na górze,
 Na jedwabnym sznurze,
 Tam je będę wieszala (2 razy).

„Gdzie to jedziesz Jasiu?”



Pieśni dawne.

Tam dziewczyna stojala,
 Tak miłego pytała:
 — Powiedz Jasiu kochany,

Czy koń twój nie kowany?
 Czy woli matki nie masz?
 Że do mnie nie przybywasz.

48.

Oj wiosna, wiosna,
 Jakaś ty rozkoszna!
 A w zimie, w zimie,
 Pod kądziolką drzymie.
 Oj dwóch nas, dwóch nas,
 Wyдай córke za nas.
 Nie dla was, nie dla was,
 Córeczkę chowała,
 Żeby ja za was,

Marysię dawała,
 Oj wydám ja ją
 Za młynarza syna,
 By na nią kamień
 I woda robiła.
 Kamień, wodeńka,
 Letka robotenka,
 Dziewczyna młoda,
 Jeszcze mi jej szkoda.

49

Moja matuleńku,
 Matuleńku moja,
 Pozwól do sadenku,
 Jeśli wola twoja.

Tam jest Jasio ładny,
 Za rączkę mnie ściśnie,
 Ach pozwól, matulku,
 Do sadu na wiśnie.

A jak wiśnie zjadła,
 Marysia pobladła.
 — Córka moja córka,
 Cóż to ty jadła?

— Miałam matuleczku,
 Cukier w pudeleczku.
 W ogródku go zjadła,
 I takem pobladła.

— Co za cukier taki,
 Co po nim te znaki,
 Która go skosztuje,
 Rumieniec nie taki.

— Idźże dziewczę do dom,
 Nie frasuj się zgola,
 Przywiozę ci jabłek,
 Z kujawskiego pola.

50

Siwy gołabeczek,
 Hej biała ptaszyna,
 Podobala mi się,
 Na Rusi dziewczyna.

Jako ta dziewczyna,
 Tak i ten młodzieniec,
 Zaprowadzili się
 Na prosty gościniec.

Z prostego gościnka
 Na zieloną łączkę,
 Pieśni dawne

— Podajże mi, dziewczę,
 Ostatni raz rączkę.

Rączkę mu podała,
 Trzy razy omdlała,
 — Bodajże ja była
 Kochania nie znała

Kto kochania nie zna,
 U Boga szczęśliwy,
 Ma nocy spokojną,
 Dziesięć nie tęskliwy.

„Idzie żołnierz borem, lasem“.

I - dzie żoł - - - nierz bo - rem la - sem, bo - rem

Umiarkowanie.



la - sem, przy - mie - ra - jąc gło - du cza - - - sem,



gło - du cza - - sem.



1. Idzie żołnierz borem, lasem,
Borem, lasem,
Przymierając głodu czasem,
Głodu czasem.
Suknia na nim oblatuje,
Oblatuje,
Wiatr dziurami przelatuje,
Przelatuje.
2. Chociaż żołnierz obszarpany,
Obszarpany

- Przecie stoi między pany,
Między pany,
Trzeba go obdarować,
Obdarować,
Chleba, soli nie żałować,
Nie żałować.
3. W kotły, bębny uderzyli,
Uderzyli,
Na wojenkę zatrąbili,
Zatrąbili,

- Starsza siostra usłyszała,
Usłyszała,
Konia bratu osiodłała,
Osiodłała.
4. Młodsza miecz mu przypasała,
Przypasała,
Sama rzewnie zapłakała,
Zapłakała:
Nie płacz, nie płacz siostrze brata,
Siostrze brata,
Powrócę ja za trzy lata,
Za trzy lata.
5. Nie wyszło roku, półtora,
Roku, półtora,
Wojownicy jadą z pola.
Jadą z pola.
Witam, witam mospanowie,
Mospanowie,
Daleko tam brat na wojnie?
Brat na wojnie?
6. Leży w polu na Podolu,
Na Podolu,

- Prawą nóżkę ma w strzemieniu,
Ma w strzemieniu.
Konik jego, wedle niego,
Wedle niego.
Grzebie nóżką, żaluje go,
Żaluje go.
7. I wgrzebał się po kolana,
Po kolana,
Żalujący swego pana,
Swego pana.
Wstawaj panie młodziesienki,
Młodziesienki,
Ja twój konik wierniusienki,
Wierniusienki.
8. Póki mój pan na mnie siadał,
Na mnie siadał,
To ja gołe ziarna jadł,
Ziarna jadł,
Teraz nie mam siczki, słomy,
Siczki, słomy,
Rozniosą mnie kruki, wrony,
Kruki, wrony.

1. Jedzie, jedzie rycerz zbrojny,
Rycerz zbrojny,
Już powraca z krwawej wojny,
Z krwawej wojny.
Suknia na nim krwią zbroczona, 4.
Krwia zbroczona,
Szabla jego wyszczerbiona,
Wyszczerbiona.
2. I wita go ojciec stary
Ojciec stary,
Siostry niosą bratu dary,
Bratu dary,
Bracia wszyscy go witali,
Go witali,
Sąsiedzi się radowali,
Radowali,
3. Matko moja wyjdź do syna,
Wyjdź do syna.
Jak szczęśliwa to godzina,
To godzina,

- Niech uściskam twoje nogi,
Twoje nogi,
Przywitażę syna z drogi,
Syna z drogi.
4. Jakże ja mam wyjść do ciebie,
Wyjść do ciebie?
Ach po moim już pogrzebie.
Już pogrzebie.
- Pokój mi w ziemi zrobiony,
Mi zrobiony,
Kamieniami wyłożony,
Wyłożony.
5. Wiecznie będę żył w żałobie,
Żył w żałobie,
Gdy matenka moja w grobie,
Moja w grobie,
Z Ukrainy rycerz zbrojny,
Rycerz zbrojny,
Już nie wrócę nigdy z wojny,
Nigdy z wojny.

Oj sierota ja Jasiu,
Da, ale nie każdemu,
Oj sierota ja ludziom,
Nie Bogu najwyższemu.

Oj sierota, sierota,
Da, są sieroty wszędzie,

53.

Oj sierota sieroty
Da, szukać sobie będzie.

Oj sierota ja Jasiu,
Da, wiedziałeś ty o tem,
Było mnie tobie nie brać,
Da, nie wymawiać potem.

54.

1. Śniło się Marysi,
Na łóżku leżącej,
Że jej Jasio utonął,
Przez dunaj płynący.

2. — Rybacy, rybacy,
Przez Boga żywego,
A czyście nie widzieli,
Jasienka mojego?

3. — Widzieli, widzieli,
Ale nieżywego,
Dunajem płynącego,
Mieczem przebitego.

4. — Matulu, matulu,
Pozwólcie cóżlenka,
Pojadę ja dunajem,
Do mego Jasienka,

5. I skoczyła Maryś
Z brzegu wysokiego,
Wyrwała mieczyk ostry,
Z boku Jasiowego.

6. — Kiej Jasio nie żyje,
Umrzyjmyż we dwoje,
Niechże nas pochowają,
W jeden grób oboje.

55.

1. Stoi w boru sosna,
Wysoko wyrosła,
Wydałaś mnie matko zamąż,
Ja lat nie dorosła.

2. Dwa gołębie pily,
I wodę zmacily.
Prosiła się Kasia Jasia,
Do swojej rodziny.

3. Ja sam nie pojadę,
I ciebie nie wezmę,
Bo opowiesz swej rodzinie,
Wielkie niewygody.

4. Oj pójdę ja, pójdę,
Przez swój ogródeczek,
Oj urwę ja sobie, urwę,
Różany kwiateczek.

5. Z róży kwiat urwała,
Na dunaj puściła:
Płynę, płynę z róży kwiecie,
Do mojej rodziny.

6. Wyszła stara mać,
Z wiadrem wodę brać,
I tak stała, zadumała,
Kwiatek poznawała.

7. — Pytam ciebie kwiatusku!
Coś ty tak pobladał?
Czyli moja młoda córka
Trzy niedziel leżała?

8. — Nie leżała matko,
Ni dnia, ni godziny.
Dostała się złemu mężu,
I wielkiej drużyny.

56.

1. Dolina, dolina,
A w dolinie sosna.
Powiedzże mi matko moja,
Dla kogom wyrosła?

2. Urosłaś, urosłaś
Dla mojej wygody,
Byś nosiła ze studzienki,
W koneweczce wody.

3. Na moście dudniało,
I psy zaszczekały,
Do dziewczyny zjechał w swaty
Starosta zgrzybiały.

4. Nad bystrym dunajem
Stała dziewczyna.
Czemu w wodę patrzysz smutno,
Ty moja jedyna?

5. Jak się nie mam smucić,
Jak nie mam narzekać,
Kiedy muszę życie stracić,
Lub z domu uciekać.

6. W ogródeczku była,
Dwa wianeczki wila,
Jednym główkę uwieńczyła,
Drugi powiesiła,

7. Powiesiła wianek
W komorze nad drzwiami,
Ile razy matka wejrzy,
Zaleje się łzami.

8. Przy bystrym dunaju
Śpiewa dziś ptaszyna,
Że z rozpaczki utonęła,
Nadobna dziewczyna.

57

— Pamiętaj dziewczyno
Na wyroki twoje,
Oj kiedyśmy stali
Przed sienią oboje.

Oj staliśmy, stali,
I Pan Jezus z nami,
Jakoś mnie związała
Swoimi słowami.

— Jakem cię związała,
Tego też dotrzymam,
Pamiętaj Jasienku,
Że posagu nie mam.

— A jam tobie mówił
Zaraz od początku,
Że ja ciebie wezmę,
Choć nie masz majątku.

58.

1. Oj z góry strumień płynie,
Ze źródła się syczy.
I mnie od cię, dziewczę,
Już nikt nie rozłączy.
Ślicznaś dziewczę, ślicznaś
[dziewczę,
Ślicznaś dziewczę, ślicznaś
[dziewczę, śliczna,
Masz charakter stały,
Tylko ci niebios
Mało serca dały.

2. Oj niemasz to na świecie
Już większej przykrości.
Jak dziewczynę kochać,
A bez wzajemności.
Kochajże mnie, kochajże mnie,
Kochajże mnie, kochajże mnie
[dziewczę,
Nie uważaj lekce,
Jak się zestarzejesz,
To cię nikt nie zechce.

59.

Hej zajeżdżajcie przed te pokoje, Zabije ciebie mój brat rodzony,
 Czyli nie wyjdzie kochanie moje? Nie będziesz Jasiu miał ze mnie
 Marysia wyszła przed Jasiem stała, [żony.
 I czarne oczki swe zapłakala.

Nie płacz Marysiu, nie płacz, Hej dołem, dołem, tam przy
 [ach, proszę, Już mój Jasienko zabity leży, [rubieży,
 Bo i tak żalność w sercu mem noszę, Mój to chłopczyzna, mój to kocham
 Czegóż to taka smętna dziś stoisz? Leży zabity i porąbany.
 Czy mnie nie kochasz, czy czego Nie było ścinać suchego boru.
 [boisz? Nie było stawiać nowego dworu,
 O mój Jasienku, nie jedź przez Nie było ścinać suchej leszczyny,
 [pole, Nie było zwodzić młodej dziewczyny

Bo cię zabiją bratowie moje,

60

1. Hej w lecie, w lecie, słoneczko
 [piecze,
 Słoneczko nad zachodem,
 Piele dziewczyna, piele jedyna,
 Swój lenek za ogrodem.

2. Hej piele, piele, hej piele, piele,
 Do domu nie śpieszy,
 Niema tam ojca, niema tam
 [matki,
 Nikt jej tam nie pocieszy.

3. Ojciec daleko, Pan Bóg wysoko,
 Przyjaciół nie potemu,
 Rozpłynąby się we łzach od żalu,
 Rozpłynąć sercu memu.

4. Głowa rozpada, serce się pęka 8.
 Od żalu tak wielkiego,
 Już mi nie było, już mi nie będzie,
 Tak jak u ojca mego,
 5. Maryś len piele, kiedy przyleciał

Z za morza do niej ptaszek,
 I przyniósł ci jej z dalekiej
 [strony
 Białej lilii kwiatek.

6. Ach powiedź mi ty mały
 [ptaszku,
 I ty lilii kwiecie,
 Czy jeszcze żyje moja matenka
 Czy żyje na tym świecie?

7. Oj już nie żyje, oj już nie żyje
 Nieboga sieroteczko,
 Zeszła ze świata, jak w jasny
 [dziołek

Za chmurkę schodzi słoneczko
 Słoneczko zaszło, zorze zagasło
 Jutro znów rano przyjdzie,
 Moja matenka, moja najmilsza 1.
 Już do mnie, już nie przyjdzie.

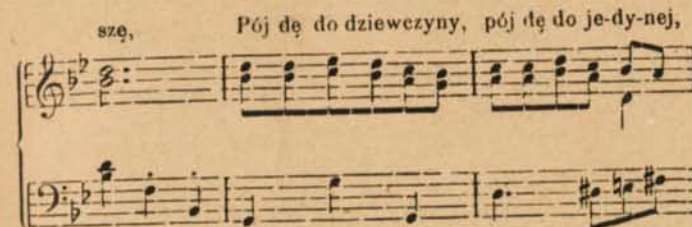
61

Oj dzieci moje, dzieci,
 Mam ja was, jako śmieci,
 Da, obsulam się wami,
 Oj jako kwiateczkami.
 Oj dzieci moje, dzieci,
 Da, moje sokołeta.

Oj rozlecie wy się,
 Da, z gniazda, jak ptaszeta.
 Oj dzieci moje, dzieci,
 Da, moje drobne dzieci,
 Oj co które odchowam,
 To zaraz mi odleci.

62.

„Wezmę ja kontusz“.



Wezmę ja kontusz, wezmę ja
 [kontusz,
 Szablę przypaszę,
 Pójdę do dziewczyny, pójdę
 [do jedynej,
 Tam się ucieszę.

2. Przyjechał do niej, przyjechał
 [do niej,
 Puknął w okienko:
 Wyjdźże dziewczyno, wyjdźże
 [jedyna,

3. Wyjdźże panienko.
 Wyszła dziewczyna, wyszła
 [jedyna,
 Jako róży kwiat,
 Oczki zapłakala, rączki załamała,
 Zmienił jej się świat.

4. Czego ty płaczesz, czego
 [lamentujesz
 Dziewczyno moja?
 Jak nie mam płakać, nie mam
 [lamentować.

- Nie będę twoja!
 5. Będziesz dziewczyno, będziesz
 [jedyna,
 Będziesz dalibóg.
 Ludzie mi cię rają, rodzice
 [oddają,
 I sam sądzi Bóg,
 6. Ty pójdziesz górą, ty
 [pójdziesz górą,
 A ja doliną,
 Ty zakwitniesz różą, ty za-
 [kwitniesz różą,
 A ja kaliną.
 7. Ty pójdziesz drogą, ty pójdziesz
 [drogą,
 A ja lasami,
 Ty umyjesz wodą, ty umyjesz
 [wodą,

Za ciemne bory, za bystre wody,
 Wydała mnie mać,
 Jak mnie wydała, tak zakazała
 U siebie bywać,
 Przemienie ja się w siwą zezulkę
 I tam polecę,
 Sięde w sadenku, przy lilii zioleńku,
 I kować będę.
 Wyszła siostrzyczka, wyszła rodzona,
 Z wiadrem po wodę;
 Aścio zezulka z ogródka mego,
 Zrobisz mi szkodę.
 Ach dobrze tobie moja siostrzyczko
 U swej matki być,
 Ale mnie gorzej, biednej sierocie

Drobną rutkę siałam,
 Zielono mi zeszła,
 Nie wie ojciec, matka,
 Do kogo mi tęskno?
 Oj tęskno mi, tęskno
 Do Jasienka mego,

- A ja lezkami,
 8. Ty będziesz panną, ty będziesz
 [panną,
 Przy wielkim dworze,
 Ja będę księdzem, ja będę
 [księdzem,
 W białym klasztorze.
 9. A jak pomrzemy, a jak
 [pomrzemy,
 Każemy sobie
 Złote litery, złote litery
 Wybić na grobie.
 10. A kto tam przyjdzie, a kto tam
 [przyjdzie
 Przeczyta sobie,
 Złączona miłość, złączona miłość
 Leży w tym grobie.

63.

W cudzej stronie żyć.
 Wyszła matula, wyszła rodzona,
 Do sadku swego;
 Aścio zezula, aścio ty siwa,
 Z drzewka mego.
 Wyszedł braciszek, wyszedł rodzony,
 Z siekierką w chrośnie,
 Przed nim zezula, przed nim siwiutka
 Kuje żałosnie.
 To nie zezula, to nie ptaszyna,
 To siostra nasza.
 Oj dobrze tobie u matki w domu,
 Bracie rodzony,
 Ale mnie ciężko biednej sierocie
 Wśród cudzej strony.

64

Bym dróżkę wiedziała,
 Poszłabym do niego.
 Ale dróżki nie wiem,
 Pytać ludzi wstydzę,
 Nieszczęśliwy dzionek,
 Że Jasia nie widzę.

Wyjdę na ganeczek,
 Spójrzę na obłoki,

Ach mój mocny Boże,
 Jaki świat szeroki!

65.

1. Ty moja śmierciczko,
 Nie bierz mnie jak swoją,
 Niech jeszcze uściskam
 Kochaneczkę moją.
 2. Niech jeszcze uściskam,
 Niech ją pocałuję,
 Niech mojej kochance
 Jeszcze podziękuję.

3. Ty umrzesz, ja umrę,
 Oboje umrzemy,
 W jednym się grobeczku
 Pochować każemy.
 4. Oj w jednym grobeczku,
 Da i w jednej trumnie,
 Będiesz się Marysiu
 Przytulala do mnie.

66.

1. Kiedym jechał od mej dziewczyny,
 Miesiąc świecił wysoko,
 Ona za mną oknem spoglądała.
 Czym odjechał daleko.
 2. Gdym odjechał na czworo staj
 [pola,
 Ona za mną wołała:
 Wróć się Jasiu wróć się mój
 [najmilszy,
 Czemżem cię rozgniewała?
 3. Oj nie wróć już więcej do ciebie,
 A powiem ci dla czego:
 Kiedym jechał pod twojem
 [okienkiem,
 Widziałem tam innego.

4. — Nic mój Jasiu na to nie uważaj,
 Mój Jasienku najmilszy,
 Bo choć z innym rozmowę ja
 [miałam,
 Tyś jest milszy, niż inszy.
 5. — Gdy jechałem przez twój
 [ogródeczek,
 Gdzie stał jawor zielony,
 Tyś łamała innemu gałązkę,
 Byłem wtenczas wzgardzony
 6. I pojechał Jaś w daleką drogę,
 I już nigdy nie wrócił,
 Bo serdenko swoje rozżalone
 Na wieki już zasmucił.

67.

1. Hej tam w ogrodzie, hej tam
 [w zagrodzie
 U mej pani matki,
 Wyrośli bujne jednaki kwiatki,
 Oba były czerwone.
 2. Przyjechał Jasio przez dworskie
 [pole;
 I zerwał kwiat w ogrodzie,
 I przyleciało małe pachole,
 Uciekaj ty nieboże.

3. Uciekaj Jasiu po lipowym moście,
 Bo cię goni w sto koni,
 Hej pan starosta i jego goście,
 I jego goście; nieboże.
 4. A ja się pana starosty nie boję,
 Mam szabelkę na rękę.
 Jeszcze w gospodzie na słodkim
 [miodzie,
 Jeszcze sobie postoję,
 5. Pachole stało; Jasia namawiało:

Uciekaj-że Jasieńku,
Twoja Kasieńka, takie słóweczka, 7.
Przysyła ci przezemnie,
6. Kiedy Kasieńka ciebie przysłała,
Czemuż do Jasia swego,
Oj czemuż od starosty starego

68.

Zakochali się, zakochali się,
Więcej się nie widzieli,
Jak się ujrżeli, jak się ujrżeli,
Oboje zachorżeli.
Da u Kasiuli, da u jedynej,
Bieluchna pościółeczka,
Da u Jasieńka biednej sieroty
Zielona muraweczka.
Da u Kasiuli, da u jedynej
Miodu, wina zadosyć,
Da u Jasieńka biednej sieroty
Zdrojowej wody prosić,
— Moja matulu, moja jedyna;
Jeżeli ci wam miła,

69

1. Hej zarzyj, zarzyj mój siwy
[koniu,
W czystym polu lecący,
Niechaj usłyszy moja dziewczyna,
W okieneczku stojący.
2. Koniczek zarżał, nowy dwór
[zadrżał,
Dziewczyna usłyszała,
Hej bywaj, bywaj mój najmilejszy,
Dawnom cię nie widziała.
3. Czemuś nie przybył o mój
[Jasieńku,
Kiedym nakazywała?
Czyś nie miał konia, czyś nie
[był doma,

Gdzieindziej od połowy śpiewają inaczej:

5. Nie jedź Jasieńku, nie jedź
[braciszku,
Choć będzie ciebie chciała,

Sama nie uciekła?
Kasię zamknęli w ciemnej
[komorze,
Potem związali w worze,
I rzucili ją z okna wysokiego
Do dunaju bystrego.

Posłijcie że mu, posłijcie że mu,
Memu Jasiowi wina,
Moja matulu, moja kochana,
Otwórzcie mi skrzyneczkę,
Niech ja uszyję, niech uhaftuje
Jasiowi koszuleczkę.
Jeśli zdrów będzie, jeśli zdrów będzie,
Niechże ją w zdrowiu schodzi,
A jeśli umrze, a jeśli umrze,
Pochować się w niej godzi.
A nad Kasieńką, a nad jedyną
Ojciec i matka płacze,
A nad Jasieńkiem biednym sierotą
Wrony koniczek skacze.

4. Oj miałem konia i byłem doma;
I matka nie bronila,
Najmłodsza siostra lat nie dorosła.
Dróżkę mi zastąpiła.
5. Nie jedź Jasieńku; nie jedź
[braciszku,
Do tamtej co bogata,
Gdy się upijesz na słodkim miodzie
Będzie się z ciebie śmiała.
6. Pojedź Jasieńku, pojedź
[braciszku,
Do ubogiej sieroty,
Gdy się upijesz, spać cię ułoży,
Sama pójdzie do roboty.

Już po wianeczku, już po
[kwiateczku,
Na cóż ci się już zdala?

70.

1. Poszła na kwiatki, bojąc się
[matki,
Do ogródka swojego,
Urwala listek, opadł jej wszystek; 4.
Ziołenka drobniuchnego,
2. Poszła na kwiatki bojąc się
[matki,
I po ogródku biegła,
Chciała wć wianek z siedmiu
[rumianek,
Wianeczka zwić nie mogła.
3. Listki opadły, kwiatki pobladły,

71.

Porównaj Boże góry z dolami
Niech będzie równusieńko,
Przyprowadź Panie moje kochanie,
W niedzielę raniusieńko.
Ach czy w niedzielę, czy nie
[w niedzielę,
Nie dbam choć konika strudzi,
Bo moje serce strapione wielce,
Od tych nieszczęsnych ludzi.

72.

Dziewczyno moja, niestałość twoja,
Nie szczerze się sprawujesz,
A jam się w tobie szczerze zakochał,
A ty mnie odstępujesz.
A bodaj były koniki moje
Nóżeńki polamały.

73.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Zielona ruta drobny kwiat,
Wędruj dziewczyno ze mną w świat.
Jakże mam z tobą wędrować,
Będą się ludzie dziwować,
A niech się, chcą-li, dziwują,
Oboje młodzi wędrują.

Dziewczyna zapłakała:
Oj nieszczęśliwa moja godzina,
Czegom ja doczekała?
4. Ani ja panna, ani ja wdowa,
Ani Jasiowa żona,
Jeno ja chodzę po tym ganeczku,
A zawsze zasmucona.
5. Jeszcze nie świta, matula pyta:
— Gdzieś córko wianek działa?
— Temum go dała, kogom
[kochala,
Cóżem z nim czynić miała.

Jedzie Jasieńko, jedzie nadobny
Przez zieloną dąbrowę,
Rozpuścił piórka, rozpuścił złote,
Konikowi na głowę
Nie tak-ci mi żal tych złotych
[piórek,
Com je na wiatr rozpuścił,
Jak mi żal ciebie dziewczyno moja
Com cię marnie opuścił.

Niżli do ciebie moja dziewczyno,
Dróżkę przewiedziały.
Jam matce służył, tobem się dłużył.
Podarunki skupował.
A bodaj tego srogo los skarał,
Kto ci będzie ślubował.

Zielona ruta jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Bo wdowiec będzie wymawiał,
Że lepszą pierwszą żonkę miał.
A dzieci będą płakały.
Bodaj macochy nie znaly,
I czeladź będzie mówiła:
Lepiej nieboszczka rządziła.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,

Lepszy młodzieniec w kaftanie,
Niżeli wdowiec w żupanie.

74.

1. U młynarza Marcina,
Jest tam śliczna dziewczyna,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Jest tam śliczna dziewczyna.

Starosta się dowiedział,
Do młynarza posyłał,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Po młynarza posyłał.

2. Idź młynarzu do pana,
Bo jest prędką posłana,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Bo jest prędką posłana.

Idzie młynarz i duma,
A cóż ten pan do mnie ma,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
A cóż ten pan do mnie ma?

Młynarz w progi wstępuje
Pan go winem częstuje,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Pan go winem częstuje.

Pij młynarzu to wino,
Nie piłeś go jak żywo,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Nie piłeś go jak żywo.

Pij młynarzu, maszli pić,
Kasia musi moją być,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Kasia musi moją być.

— Weź mi, panie, co ja mam,
Ja swej Kasi nie oddam,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Ja swej Kasi nie oddam,
Dam ci panie i głowę,
A swej Kasi nie mogę,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
A swej Kasi nie mogę.

Weź mi panie i szyję,
Pierwej Kasię przebiję,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Pierwej Kasię przebiję.

Starosta się rozgniewał,
I młynarza precz wygnął,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
I młynarza precz wygnął.

Że nie mógł z nim poradzić,
Kazał siebie w wór wsadzić,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Kazał siebie w wór wsadzić,

— Zawieźcie mnie do młyna,
Do młynarza Marcina,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Do młynarza Marcina.

Nie stawcie mnie w młynnicy,
Bo mię zmiela w pszenicy,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Bo mię zmiela w pszenicy.

Ani stawcie na schodzie,
Bo mię zmiela po słodzie,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Bo mię zmiela po słodzie.

Lecz postawcie w komorze,
Gdzie Kasię jest łoże,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Gdzie Kasię jest łoże.

Jeszcze niema północy,
Wór na łoże się toczy,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Wór na łoże się toczy.

Co u licha za zboże,
Co się toczy na łoże?
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Co się toczy na łoże?

O dla Boga wielkiego,
Coś w tym worze żywego,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Coś w tym worze żywego.

Cicho Kasiu nie wołaj,
Ja starosta Mikołaj,
Tadi, tadi dana, tadi, tadi dana,
Ja starosta Mikołaj.

75.

1. Za górą sadeczek,
A w sadeczku domeczek,
Śliczna krakowianka w domeczku

[tym stoi
Niczego się nie boi.

2. Król się o niej dowiedział,
We sto koni przyjechał:
Pojmij, pojmiż że mnie śliczna

[krakowianko,
Pojmij króla samego.

3. Ona króla nie chciała,
Jasia swego wołała,
Ach mój ty Jasienku, ach mój

[ty najmilszy,
Komuż ja się dostała?

4. Król się o to rozgniewał,
I po kata posłać dał:

Przybądź, przybądź kacie, zetnij
[krakowiankę
Co mną królem wżgardziła.

5. Ona idzie w zieleni,
A kat za nią w czerwieni,
Pojmij, pojmiż że mnie śliczna
[krakowianko,
Chociaż kata młodego.

6. — Nie chciałam być królową,
Nie będę i katową,
Zetnij, zetnij kacie moją białą

[szyję,
Lepiej niech ja nie żyję.

7. Krakowiankę ścinają,
Aniołowie wołają:
Nie bój, nie bój że się śliczna
[krakowianko,
Bo wstępujesz do raju.

76

1. Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zielonej,
Trzej ptaszki śpiewali.

2. Nie byli to ptaszki,
Byli kawalerowie,
Oj radzili o jednej dziewczynie,
Komu się też dostanie?

3. Jeden mówi to moja,
Drugi mówi: jak Bóg da,
Trzeci mówi: czemuś najmilsza,
Smutna mi, nie nie wesola.

4. Jak ja nie mam smutną być,
Za starego każą iść,
Rozżaliło się moje serduszek,
Nie mogę go utulić.

5. Po komorze chodziła,
Tak do łoża mówiła:
Oj łożę moje piękne, malowane,

Któż to spocznie na tobie?

6. Jeśli stary będzie spał,
Bodaj więcej już nie wstał,
A jeśli młody, pięknej urody,
Żeby mu Bóg zdrowie dał.

7. Maryś Jasia pytała,
Zkąd wyglądać go miała?
— Oj poglądajże po suchej
[leszczynie,
Póki się nie rozwinie?

8. Po sadenku chodziła,
Tak do siebie mówiła,
Przeglądając się suchej leszczynie,
Czy się prędko rozwinie?

8. Oj jak ciężko dziewczynie,
Swój wianeczek opuścić,
Oj tak ciężko suchej leszczynie,
Zielony listek puścić.

77.

Pojechał pan na łowy
Do zielonej dąbrowy,

Uwiązał konia swego
Koło krza leszczowego,

I sam poszedł nad dunaj,
Białe rączki umywał,
Białe rączki umywał,
Dunaj się z nim obrywał.

— Służko mój ty, służenko,
Podajże mi czółenko.
Służka czółno podaje,
W panu ducha nie staje.

Pan w dunaju utonął,
Tylko konik wypłynął,
Siadaj służko na konia,
Jedź do pani do dwora.

Służka pani powiada,
Pani z żalu upada,

A co minie godzina,
Pani pana wspomina.

Już godzina i druga,
Płacze pani i sluga,
Już nastaje dzień trzeci,
Płacze czeladź i dzieci.

A gdzie nasz pan nie chadza,
Tam się czeladź nie zgadza,
A gdzie nasz pan nie chodzi,
Tam się żytko nie rodzi.

Mam ci ja tu dwa noże,
Co się na nie położę,
A trzecim się przebiję
Na panowej mogile.

78.

1. Tam na moście trawa rośnie,
Trawa, murawa.
Tam stoją grzeczna pani,
Wygląda pana.

2. Służka jedzie, konia wiedzie,
Pana nie widać.
A gdzie się mój pan najmiłszy,
Gdzie się mógł podziąć?

3. — Mój służenko, mój kochany, 6.
Gdzieś pana podział?
— W równym polu na Podolu,
Murawką odział.

79.

Nadobna Marychna
W okienku stoją,
Jadącego do niej
Jasienka ujrzała.

Moja mamulenku,
Bądź Jasiowi rada,
Nie puść bez śniadania,
Nie puść bez obiada.

Dla Jasienka mego,
Wina węgierskiego,
Dla czeladki jego,
Wolu karmionego,

Podaj służko suknię,

4. — Mój służenko, mój kochany,
Zawracaj konia,
Niech pojedzie, niech zobacze
Mogilę pana

5. Moja pani, moja droga,
Nie smuć się sama,
Będiesz chciała, będziesz miała
Ze służki pana.

6. Mój służenko najwierniejszy,
Tak być nie może,
Bym ja miała swemu służce
Pańskie dać łoże.

Com ja haftowała,
Bo z moim Jasienkiem
Będę w niej ślub brała.

Boć mi takie dary
Macocho nadała,
Że nie będę długo
Z Jasienkiem mieszkała.

Pełną szyję perel,
Bym ich nie znosiła,
Pełną skrzynię sukien,
Bym ich nie schodziła,

I wsiadła Marychna
W jasiową kolase,

I swojej macosze
Nie ukłoniła się.

Jechała, jechała
Przez puszcze i bory,
Jasienka pytała,
Kiedy jego dwory?

Cztery mile lasu
Będzie bez popasu,
Jeszcze mila pola,
Do mojego dwora.

Wjechała Marychna
W jasiowe podwórze,
Wyszła witac świekra,
Najśliczniejsze zorze.

Witajże mi, witaj,
Kwiatczku różany,
Witajże mi, witaj,
Mój synu kochany.

Witajże mi, witaj,

1. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto się w kim zakocha,
Do pomóż mu Boże. (2 razy)

Hej za ciemnym borem,
Nad białym jeziorem
Siedzi sokół siwy,
Opowiada dziwy.

Siedział Jaś dwa lata,
Nie zobaczył świata,
Bo mury wysokie,
I wody głębokie.

Prosi ojca swego,
Ojca rodzono:
Przedaj owce, woły,
Wykup mnie z niewoli.

Kasi swojej prosi,
Łzami się zanosi,

Prześliczna synowa,
Witajże mi, witaj,
Gwiazdo porankowa.

Moja mamuleczko,
Ach mnie nie witajcie,
Tylko mnie z kolasy
Przedziej wysadzajcie.

Bo mi ma macocha
Takie dary dała,
Że długo nie będę
Z twym synem mieszkała.

Pełną szyję perel,
Bym ich nie znosiła,
Pełną skrzynię sukien,
Bym ich nie schodziła.

Kolase złocistą
Matce odselajcie,
Perły i pieniądze
Na kościoły dajcie.

80.

2. Wysoko, daleko
Listek na kalinie,
Kto się szczerze kocha,
Nigdy go nie minie, (2 razy)

81.

Bili się tam długo,
Krew płynęła strugą,
Rolę poorali,
Strzałami zasiali.

82.

Kasia nie mieszkała,
Z sznurem przybieżała.

— Jasiu mój jedyny,
Jak zabraknie liny,
Dam ci jeszcze kosę,
Co pod wiankiem noszę.

Jaś z murów zeskokczył
Na plecy dziewczyny,
A z pleców na konia,
Siadaj Kasiu moja.

Hej od Łysej góry
Jechali mazury,
Jechali co żywo,
Popijali piwo.
I na drodze mokną,
Zapukali w okno,
Zobaczyli dziwy,
Gospodarz nieżywy.
Dziewczyna się zlekła,
Aż potem obciekla.

Dla czego, dziewczyno,
Pod jaworem stoisz?
Czy cię słonko pali?
Czy się wiatru boisz?

— Ni mię słonko pali,
Ni się wiatru boje,
Nie widać Jasienka,
Smetne serce moje.

Smetne serce moje,
Co mi za radę dasz?
Kogo ja kochałam,
Tego teraz niemasz.

Oj czy mi go wzięli
Żeglarze za morze,
Że się moje serce
Utulić nie może.

Wy astrologowie,
Co gwiazdy liczyście,
Czyli co o moim
Jasieńku nie wiecie?

Oj czyli on poszedł
Z tym ciemnym obłokiem?

Marysiu lubeńko,
Uchyl mi okienko,
Niech jeszcze zobaczę
Raz twoje oczeńko.

Oczeńko, oczeńko
Z modremi kwiatami,

83.

— Kasiu nie się nie bój,
Bo to ja, Janek twój.

Kasia się cieszyła,
Janka zobaczyła.

— A teraz Kasieńko.
Otwieraj okienko.

O mój Jasiu złoty,
Com ja uczyniła,
Dla ciebiem zabiła,
Żeby z tobą żyła.

84.

Że ja go nie ujrę
Moim smetnem okiem.

Oj czyli wy wiatry,
Wiatry nieszczęśliwe,
Czyście gdzie zawiąły
Kochanie tęskliwe?

Oj i wy kamienie,
Co w morzu leżycie,
Czyli co o moim
Jasieńku nie wiecie?

Oj czyli go wzięli
Cudzy wojownicy,
I pochowali go
Przy szlaskiej granicy?

O mój najmilszy,
Odezwi się do mnie,
Niech się rozweseli
Moje serce we mnie,

Moja najmilejsza,
Trudne odezwanie.
Bo już trzeci roczek,
Jakem pochowany.

85.

Co o tobie wspomnę,
Zaleję się łzami.

W okienku stała,
Chusteczką wiewała,
Wróć się mój najmilszy,
Będę cię kochała.

Nie wróć, nie wróć,
Me serce kochane.
Bo muszę wędrować
Już w daleką stronę.

Uszedł miłą trzecią,
Ojciec, matka, leca:
Wróć się mój syneczku
Nie idź tak daleko.

Nie wróć, nie wróć,
Rodzice kochane,
Bo muszę wędrować
Już w daleką stronę.

86

Leciały zórawie
Przez pole krzycząco,
Spotkały dziewczynę,
Do służby idącą.

Cicho dziewczę, nie płacz,
Nie lamentuj sobie,
Ma Pan Bóg staranie
I w służbie o tobie.

Jak ja nie mam płakać?
Ludzie się dziwią,
Że sławnych rodziców
Dziatki usługują.

87.

Tam pod ciemnym borem
Marysiénka stała,
I w białą chusteczkę
Orzechy wiazała.

Przyjechało do niej
Trzech kozaków z Rusi,
Zwiążali orzechy
W chusteczkę Marysi.

Jeden mówi do niej:
Marysiénko moja,
Drugi mówi do niej:
Jaka wola twoja?

Który mi dostanie
Trzy ziela z za morza,
To ten ino ze mną
Pieśni dawne.

Oj kraje, oj strony,
Gdzie lud nieznajomy,
Bodaj ja się wróć
Nazad do swej strony.

Oj strona, oj strona,
Gdzie rodzice moje.
Oj bardzo mi tęskno,
Że przy nich nie stoję,

Przy rodzicach stojąc,
I Boga się bojąc,
Lepiejby mi było,
Niż w świecie wędrując.

Ach Boże mój, Boże
Z wysokiego nieba,
Daleś mi doczekać
Sierocego chleba!

A sierocy chlebek
Ten gorzko smakuje,
Nie zna ten go wcale,
Kto go nie kosztuje.

Nie wiele go dają,
Jeszcze wymawiają,
Nieraz i niewinnie
Osądzają, wylają.

Pójdzie do ołtarza.

Mam ci ja Marysiu
Aż trzy koniczki:
Koń wrony, koń siwy,
Trzeci białuteński.

Na koniku wronym
Za morze pojadę,
Na koniku siwym,
Trzy ziela dostanę,
Na koniku białym
Przed Marysią stanę.

Powracaj, powracaj
Kozaczénku z zielem,
Bo już Marysiénka
Odchodzi z weselem.

Zagrajże muzyko
Tańca krakowskiego,
Niechże ja z Marysią
Raz przetańczę jego.
Jeszcze Marysiénka
Kola nie obieży,

Oj straszną boleść
Matka mi zadala,
Że mi się z mą lubą
Żenić zakazala.

Tego jam strapiiony,
I tego ja płaczę,
I mój konik wrony
Podemną nie skacze.

Kopcież mnie grób, kopcie,
Między gaje, smugi,
Dwa łokcie szeroki,
I trzy łokcie długi.

A przy głowie mojej
Białą różę sadźcie,

88.

A już jej głowienka
Na ziemiencie leży.

Widzisz ty, Marysiu,
Jakie masz wesele,
Na coś posyłała
Kozaka po ziele.

A przy nogach moich
Strumień wyprowadźcie.

I chodzila matka
Pod cmentarne cienie,
I tam uslyszala
Podziemne jęczenie.

Czy ci to mój synu
Cięży ta mogiła?
Czyli ci ta deska
Grobowa niemila?

— Żal mojej kochanki
W grobie mię porusza,
Kiedy ona płacze,
Moja płacze dusza.

89.

Płynie dunaj na kraj morza,
Wyszła dziewczka jako zorza,
Konie w dunaju poila,
Za bystry dunaj patrzyła,
Tam kozaki wywijali,
I dziewczynę namawiali:

Siadaj dziewczę na koń z nami,
Siadaj z nami kozakami,
Młodziuchnemi dworakami;
U nas kraje nie takowe
U nas góry są chlebowe,
U nas rzeki są miodowe.

Oj radabym pojechała,
Bym mateńki tu nie miała,
Ale mateńka stareńka,

A siostra jeszcze malenka,
Dziewczyna stała, dumala,
Potem z niemi pojechała.
Pole drugie przejechali,
Na trzeciem się zatrzymali,
Dziewczyna się zadumała,
I dworaków zapytała:

— A gdzież te góry chlebowe?
A gdzież te rzeki miodowe?

— U nas kraje nie takowe,
U nas góry kamieniste,
U nas drożenki cierniste,
U nas rzeki ze krwi płyną.
Dziewczyna stała, dumala,
Białe rączki załamała.

90.

1. — Choćbym ja jeździł we dnie
[i w nocy,

Choćbym wyjeździł koniowi oczy,
Taki ty moja musisz być,

„Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy“.



Wolę moją czynić.
— A ja się stanę drobna
[ptaszyną
Będę latała gęstą krzewiną,
A twoją miłą nie będę,
Woli twej nie uczynię.

2. — Oj mam-ci ja mam takie
[topory,
Co wycinają lasy i bory,
Taki ty moja musisz być,

Wolę moją uczynić.
— Przerzucę ja się złotym
[pierscioncem,
Będę się toczyć bitym gościńcem,
A twoją miłą nie będę,
Woli twej nie uczynię.

3. — A mam ci ja sokołowe oczy,
Zobaczą kędy pierścień się toczy,
Taki ty moja musisz być,
Wolę moją uczynić.

- A ja się stanę białym
golebiem,
Będę siadała w boru na dębem,
A twoją miłą nie będę,
Woli twej nie uczynię.
4. — A ja się stanę dzikim
[jastrzębiem,
I będę latał górą nad dębem,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
— Przerzucę ja się drobną
[rybeczką,
Będę pływala tą bystrą rzeczką,
A twą miłą nie będę,
Woli twej nie uczynię.
5. — Mają rybacy takie siateczki,
Co wylawiała małe rybeczki,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić,
— A ja się stanę dzikim
[kaczorem,
Będę pływala wielkiem jeziorem,
A twoją miłą nie będę,
Woli twej nie uczynię.
6. — Oj mamże ja ci takie sidelka,
Że złowię kaczkę za jej
[skrzydelka,
Taki ty musisz moją być,

91.

1. Poszła dziewczyna przez gaj
[do wody,
Jasieńko za nią poszedł na łowy.
Przebiegl jej dróżynę,
Chciał zdradzić dziewczynę,
Serce jej zasmucić.
2. Zbłądzisz dziewczyno idąc tak
[późno,
W gaju dróżyna niepewna,
[różna,
Ja ci dopomogę,
I wyszukam drogę,
Służką twoim będę.
3. Zaczekaj Jasiu, zaczekaj chwilę,
Aż ja nóżenki w wodzie umyję,
- Wolę moją uczynić,
— A ja się stanę gwiazdką
[na niebie,
Będę świeciła ludziom w potrzebie,
A twoją miłą nie będę,
Woli twej nie uczynię.
7. — A mam ja taką strzałę
[przy boku,
Którą dosięgnę gwiazdkę
[w obłoku,
Taki ty musisz moją być,
Wolę moją uczynić.
— A już ja widzę te boskie
[rządy,
Gdzie się obróćę, znajdziesz mnie
[wszędę,
A więc już twoją muszę być,
Wolę twoją uczynić.
8. — Moja matusiu pieczcie kołaczę,
Niech dłużej do drzwi Jaś nie
[kołaczę,
Muszę już miłą jego być,
Wolę jego uczynić.
— Zagraj kapelo na wszystkie
[strony,
Chwała Ci Boże, żem dostał żony,
Teraz już moją musisz być,
Wolę moją uczynić.

92.

1. A w niedzielę raniusieńko
Deszczyk porania,
Już-ci moja najmilejsza,
Wolki wygania.
2. Wygnała je na odłogi,
Idzie do domu.
Przestąpił jej Jasio drogę,
Na siwym koniu.
3. Pytam ciebie najmilejsza,
Co za gości masz?
Że tak rano, raniusieńko,
Wolki wyganiaasz?
4. Oj nie mam ja Jasiuleczku
Gościa żadnego,
Tylko żem się spodziewała
Ciebie samego.

93.

1. A w sadenku dwie dróżeńki,
A trzecia miedza.
Wędrowało dwa braciszki,
A trzecia siostra.
2. Napotkali jabłoneczkę,
Napotkali dwie,
I urwali po jabłuszku,
Urwijcież i mnie.
3. Położycie na talerzu,
Połóżeie i moje,
Jak posłecie do matenki,
Wspomnijcie i o mnie.
4. Bo jedna wasza siostra,
W tej cudzej stronie,
- Oblewam się śłożeńkami,
Jak rybka w wodzie.
5. Oj pójde ja nad dunaik,
Wezmę łódeczki,
Oj i wsięde i pojedę
Do mej mateczki.
6. Moja Matko, moja droga,
Coś uczyniła?
Coś mnie młoda, młodzusienną
Tak utopila.
7. Moja córko, moja droga,
W błędnym rozumie,
Czegoś chciała, doczekała,
Nie masz nic u mnie.

94

1. Hej wyrzycie pacholicy
Za ten nowy dwór,
Czy nie jedzie, czy nie jedzie
Najmilejszy mój?
2. Jedzie, jedzie grzeczny młodzian,
Koń pod nim płasza,
Wesół parska, rzy z daleka
I grzywką trząsa.
3. Otwórzcie mu pacholicy
Szeroko wrota,
Żeby sobie jego konik
Nie otarł złota.
4. I połóżeie mu turecki
Kobierzec przed próg,
Żeby sobie mój Jasieńko
Nie powalał nóg.
5. — Czemużeś mnie grzeczna panno
Nie przywitała?
Bylbym ja tu nie przyjechał,
Byś nie kazala.
6. Ach kazalam, ach kazalam
Tobie samemu.
A tyś przywiózł grzeczniejszego
Ku sercu memu.
7. Zaprzęgajcie pacholicy,
Pojedźmi dalej,
Bośmy się tej grzecznej pannie
Nie podobali.
8. Ach zaprzęgaj, ach wyjeżdżaj
Z podwórza mego,
Będę teraz wyglądała
Kogo innego.

Na będę się człowiek rodzi,
Bieda za nim tropem chodzi,
Miałem konie miałem woly,
Robiły mi jako pszczoły.
Zostań z Bogiem miła żono,
Od Boga mi przeznaczona,
Już ja cię odstąpić muszę,
Jak od Boga daną duszę,
Zostańcie z Bogiem me dzieci,
Mieście ojca w swej pamięci,
Już ja was Bogu oddaję,

95.

Bo odchodzę w cudze kraje,
Już się z wami nie zobaczę,
Gdy w obcej ziemi zapłaczę,
Zostańcie z Bogiem rodzice,
I wy krewni moi wszyscy.
Zostańcie i przyjaciele,
Którzy mi czynili wiele,
Zostańcie z Bogiem i progi,
Chodziły tu moje nogi,
Teraz już więcej nie będą,
Bo mnie jutro już pozbędą.

96.

Przyjechał Jasienko z cudzej
[ukrainy,
Namówił Kasienkę do swojej rodziny.
Kasienka nieboga namówić się dała,
Swe wrone koniki zakładać kazala.
Zakładajcie konie zakładajcie

[wronę.
Niechże ja pojedę w jasienskową
[stronę.
Koniki zarżały, z stajni iść nie
[chciały,
Bo o jej nieszczęściu dawno już
[wiedziały,

Nabierz, moja Kasin, srebra,
[złota, dosyć,
Zeby miały konie co pod nami nosić.
O mój Jasiulunku, jakże będę brała?
Kluczyk od komory, matula

[schowała.
Powiedz przed matulą, że cię
[główna boli,
To odda ci kluczyk od nowej komory.
Matulu, matulu, główeczka mnie
[boli,

Idź się córka, połóż, do nowej komory.
Matula myślała, że Kasienka pała,
A Kasienka z Jasiem, nocką

[wędrowała, Rozbieraj się Kasin z bogatego
[stroju!
Przejechali pole, na półtorej mili.
Jedno do drugiego słówka nie mówili.
Przemówiła Kasia: mój Jasiu
[jedyne,

Dalekoż, daleko do twojej rodziny?
A czy wiesz Kasienko, gdzie dunaj
[siwieje?
Tam moja rodzina, moi przyjaciele.
I przywędrowali do szerokiej
[Wisły,

Powiedz moja Kasin, co ty masz
[na myśli.
Myślę sobie Jasin, czym ja nie
[zgrzeszyła,
Żem ojca, matkę, na wiek opuściła,
I przywędrowali do ciemnego lasu.
Rozbieraj się Kasin, z sukienek, z

[atlasu!
Nie będę zdejmować, boś mi ich
[nie sprawił.
Sprawil mi kto inszy, ojcieńko
[najmilszy.

I przywędrowali na zielone steczki,
Zdejmij z siebie, Kasin, ten ubiór
[turecki!
Nie na tom go brała, bym go
[zdejmowała,

com od matki
[miała.
I przywędrowali do bystrego
[zdroju.
Rozbieraj się Kasin z bogatego
[stroju!
I przywędrowali do wysokiej hali.
Rozbieraj się, Kasin, z tych pięk-
[nych koral,

Nie będę zdejmować, boś mi ich Bom ja od Jasienka tej śmierci nie
[nie sprawil. [godna,
Sprawil mi kto inszy braciszek Nad wszystko na świecie jam
[najmilszy. [cię ukochała,
Ujął-ci ją ujął, za jej białe ręce, Od ojca, od matki, z tobą odjechała.
Pościągł z paluszków złociste Plywa Kasia; plywa, do brzegu
[piersienice, [się wspina,
Ujął-ci ją, ujął, za jej biedną głowę, A Jasienko zdrajca rączki jej obcina.
Pościągł, pozdejmł wianeczki Plywaj Kasin; plywaj od kąta
[perłowe, [do kąta.
Ujął-ci ją, ujął za jej białe nóżki, Poszło tam ich osiem; ty będziesz
Pozdejmł, pościągł jedwabne [dziewiąta.
[pończoszki, Plywa Kasia, plywa, jako cy-
[raneczka,
Oddaj-że mi Jasiu złotą zausznicę,
Kupię sobie za nią, w Gdańsku Nie widzi jej ojciec, nie widzi
[kamienicę. [mateczka,
Oddaj-że mi, oddaj złocisty Aż jechał-ci w pogoń braciszek
[rąbaczek, [po górze,
Kupię sobie kupię choć na wsi Spuścił się do siostry po jedwab-
[domczek, [nym sznurze.
Nie na tom ja pobrał, żebym ci Rybacy, rybacy, sieci zarzucajcie,
[oddawał, Niebogę siostrzyczkę z wody wy-
[ciągał.
Nie potem ja tutaj, z tobą przy-
[wędrował. Rybacy skoczyli, sieci założyli,
Czy widzisz, Kasienku, ten dunaj Nieszczęsną Kasienkę na ląd wy-
[szeroki? [rzucili,
Zgruntuje go tobą, jaki on głęboki. I położyli ją na białym kamieniu,
Wziąłś mnie, Jasiulunku, w jed- Rozpostarł się warkocz po białym
[dwabnej sukience. [ramieniu.
Puśćże mnie do domu w jednej I położyli ją, w kościele przed
[koszuleńce. [drzwiami,
Coś od matki miała i to nie A kto na nią spojrzy; zaleje się
[pomóżę, [łzami.
Musisz ty, Kasienku, zgruntować Niebódze Kasienko wszystkie
[to morze. [dzwony dzwonią,
Porwał ci ją, porwał za cieniuch- A Jasienka zdrajcę we sto koni
[ne boki, [gonią.
Wrzucił-ci ją, wrzucił w ten dunaj I dogonili go w mieście na
[głęboki. [ryneczkun,
I zawiesił jej się warkoczek na kole. On znów z taką gada, co chodzi
Ratuj-że mnie, ratuj, Jasiulunku sokole! [w wianeczku.
Jaś rozciął szabelką warkoczek Niebogę Kasienkę do grobu
[na dwoje: [chowają,
Do dna Kasin, do dna, do dna A Jasienka zdrajcę kołmi rozrywają.
[dziewczę moje. Nad grobem Kasienki panny
Oj nie toń-że, nie toń, mój war- [zaśpiewały,
[kocz do dna, A nad Jasiem zdrajcą kruki zakrakały.

97.

A był ci to taki, co po świecie [panien odzieraś?
[chodził, W lipie Maryś, w lipie, już twojem
Od ojca, od matki panienki uwodził. [dosypię.
Uwiódł ci ich osiem i dziewiątą Zdejmij teraz z siebie Marysiu
[wiedzie, [sukniczkę,
U ojca, u matki już nigdy nie będzie. A Maryś ujrzała tę ostrą szablczkę.
Zawiódł ci ją zawiódł do lasu Nie bierz Maryś, nie bierz tej
[srogiego: [ostrej szablczki,
Obejrzyj się Maryś do domku swojego. Pokaleczysz sobie twoje białe rączki,
Marysia spójrzała i coś tam ujrzała. Nie uważaj Jasiu na me białe ręce,
A cóż to takiego, na jodle białego? Jenó se uważaj na me śmiałe serce.
Moich żon to osiem, ty dziewiątą Jak ci też Marysia, szabeleczką
[będziesz, [błyska.
U ojca, u matki już nigdy nie będziesz. Jasienkowi zdrajcy główeczka
Gdzież to złoto dziewczasz, co z [owisła.

98.

Ożeniła matka syna poniewoli, Przyszedł na swe pole, topolina stała,
I wzięła synową nie dla upodoby, Ciał w nią raz siekierą, ona zaszu-
Oj wyprawil że ją, by len w polu [miała,
[rwala: Skoro ciała drugi raz, ona zapłakała,
Póki lnu nie wyrwiesz, byś nie — Nie rąb mnie mój Jasiu, ja twoja
[powracała. [kochana.
I lnu nie wyrwała, nie przyszła do — Bodaj mojej matce taka dola była,
[domu, Oj jak mnie nie z lubą młodego
Nockę nocowała na jasiowem polu, [żeniła.
Na jasiowem polu nockę nocowała, Bodaj moja matka na świecie nie
Na jasiowem polu topoliną stała. [była,
Wyprawiła matka z siekierą do lasa, Jak mnie młodziuchnego z pary
Cały las obeszedł topoli nie znalazł, [rozłączyła.

99.

Jasio konia poił, Kasia wodę brała, Pójdiesz do Jasiunia, kieby do
Jaś sobie zaśpiewał, Kasia zapłakała, [szlachcica.
Jaś sobie zaśpiewał o zielonym gaju, — Cóż ci z tego przyjdzie, lepsza
Kasia zapłakała o swoim hultaju, [dla mnie chata,
— Nie płacz Kasin, nie płacz, dosyć Nie będziesz [mnie kochał, bom ja
[tego płaczu, [nie bogata.
Pójdiesz do Jasiunia kiedy do — Chociesz nie bogata, choć masz
[pałacu. [posag mały,
Izba i komora, kieby kamienica, Ale mi się oczka twoje podobały.

100

Zielona dąbrowa bodaj wygorzała! A pasać ci było, ale wiedzieć jako,
Żeby po niej wolków była nie Byłoże ci siadać od Jasia daleko.
[pasala. Siadałam na staję, siadałam na dwoje,

A on na mnie wołał: chodź kochanie Na świekruchę płacząc w każdzinach.
[moje! [na godzinę.
Siadałam, siadałam na zielonym Oj chodzi świekrucha po nowęj
[smużku, [komorze:
A on do mnie wołał: pójdz do mnie A wstawaj synowa, bo już świta
[kwiatuśzku; [zorze,
Bodaj to nikt dobry na świekruchy A wstawaj synowa do swej robotenki,
[nie szedł, Trzecie kury piałe i dzień już
Bo świekrucha gorsza niż kolący [bialeńki;
[oset, Kiedym ja u swojej matulenki była,
Bo kolącym ostem ludzie płoty Kury mi nie piałe, zorza nie świeciła,
[grodza, Teraz ja u ciebie młody Jasiulenku,
Mężowej macierze niczem nie Usłyszałam kury, poznałam zorzenkę
[dogodzą. Oj kury poczułam przy żarnach
Bo kolący oset z daleka ominę, [stojący,
A zorzę poznałam po wodę idący.

101.

Hej po białym dworze smutna — Potem ja poznałam, prawdę
[Maryś chodzi, [powiedziałam,
Oczy zapłakała i rzewnie zawodzi, Że ja swego pana koniki poznałam.
Na podwórze dużo najechało gości, — Nieprawda Marysiu, my konie
Pytają czy niema doma jegomości? [kupili,
— Niema pana doma, jeno pani sama, I twojemu panu dobrze zapłacili:
— Niechże do nas wyjdzie jako W zielonej dąbrowie pieniądze
[grzechna dama. [liczyli,
Maryś swe czerwone trzewiczki A z chłodnej krynicy na zgodę
[przywdziała, [zapili.
I wyszła naganek, gości przywitała. Już się nie zobaczy z dziećmi z
Oj wy to nie goście, ino hajdamachy, [żoną młodą,
Boście już nam nie raz narobili Bośmy go schowali tam pod zgnilą
[strachy. [kłodą.
— Marysienko pani, poczemes A teraz nam oddaj złota, srebra
[poznała, [dosyć,
Żeś nas tem prawdziwem przezwisł. By miały co nasze koniki unosić.
[kiem nazwała? Złoto, srebro wzięli i Maryś niebogie,
Wesoło jechali na rozstajną drogę.

102.

Pod Krakowem we wsi co się było [szej godzinie:
[stało. — Wstawaj Magdalenko odprowa-
[dzisz ty mnie.
Że się dwoje młodych w sobie za-Magdalenka wstała, rzewnie zapłakała,
[kochała, Bieluchną chusteczką oczki ocierała,
Jak się zakochali, tak się miłowali, Odprowadziła gona rozstajne drogi:
Tylko im rodzice żenić nie dawali. — Idź Matysku do dom od swojej
Przyszedł do niej w nocy o pierw- [niebogi,

I odprowadziła na irzy staje pola, [wniejsze.
 — Idź Matysku z Bogiem już nie — O moi rodzice, złe wy mi mówicie,
 [będę twoja! Bo o srogim żalu w mem sercu nie
 A on ci ją prosi by go dalej wiodła, [wiecie.
 Ona od żalości iść dalej nie mogła. Poszedł do młynarzów, młynarzom
 — Gdy cię nie dostanę, to drugiemu [oznajmil:
 [nie dam, że dzisiejszej nocy Magdalenkę zabił.
 Tu ciebie zabije, tu ciebie pochowam. — Oto mnie tu macie, oto mnie
 — O mój Matysieczku kiedy mnie [trzymajcie,
 [masz zabić, Jakom ja śmierć zadał, taką wy
 Dajże mi się jeszcze do Boga po- [mnie dajcie,
 [modlić. Ręce obetnijcie. i na kół mnie wbijcie,
 — Moja Magdalenko, tej modlitwy A żadnej litości nademną nie miejcie.
 [dosyć, Magdalenkę niosą panienki i szlachta,
 Już nie nie pomoże dłużej Boga A Matyska wiodą kaci do miasta,
 [prosić, Kolem ręce łamią i nieczem siekają,
 I tamci ją zabił, tamci ją pochował, Jak on jej uczynił, tak mu oddawają,
 Pod zielonym dębem grób jej A nad Magdalenką trzy wieńce
 [ubudował, [wiewają,
 I wrócił do domu, rodzicom oznajmil: Nad Matyskiem wrony i kruki
 — Jużem młynarzowi Magdalenkę [krakają,
 [zabił. A po Magdalence dzwony pięknie
 — Dostaniesz ty lepszą jeszcze raz [grały,
 [piękniejszą, Po Matysku ino bory zaszumiały.
 Która będzie miała srebro kosztu-

103.

Oj jednaż ja jedna, jako ptaszek A mnie jeszcze ciężiej sierotą będący,
 [w puszczy, Bo kto idzie drogą, trąci kamień
 Wierzę ci ja w Boga, on mnie nie [noga,
 [opuści, Tak ci i mnie trąci sierotę ubogą,
 Oj jednaż ja jedna, jak gruszeńka Sierotę omówić, sierotę ogadać,
 [w polu, Lecz wie Bóg najwyższy, co sierocie
 Oj niemasz mnie niema pożałować [ma dać.
 [komu. Sierocie śpiewajcie, sierocie
 Pójdę się poskarzę do swego [zagrajcie,
 [Jasieńka, A wy bogaterki jeszcze zaczekajcie,
 On mnie pożałuje jak ojciec, mateńka. Sierota, sierota, ale nie każdemu,
 Ciężko kamieniowi na drodze leżący, Jeni sierotek Bogu Najwyższemu.

104.

U naszego pana trzy córki we Piękne to panienki, jak kwiateczki i
 [dworze, [w lecie,
 A dla każdej córki wór złota w Wyrzwały ze dwora, a ktoś do nich
 [komorze, [jedzie,

Jedzie na zaloty dwóch paniczów Nie płacz, nie płacz panno, byś
 [z miasta, [męża dostała,
 Młody kasztelan i młody starosta, Wyrzwała ze dworu, ujrzała na błoni, u
 Wiozą z sobą złota, srebra bardzo Młody panicz jedzie na bogatym
 [wiele, [koniu.
 A każdy je do nóg swojej pannie — Mój ojciec kochany, wydaj mnie
 [ściele, [za niego,
 Ściele niemi drogę pod oltarz w Jeżeli nie pragniesz nieszczęścia.
 [kościel, [mojego.
 A we dworze wielkie sprawiają Ojciec wydać nie chce, panna w domu
 [wesele, [płacz,
 — Bywajże nam zdrowa, nasza A panicz odjechał, już go nie zobaczę,
 [siostró droga, U naszego pana wielki płacz we
 Byś dostała męża, proszę pana Boga. [dworze,
 Siostra w domu płacze, że sama Bo umarła panna, zlituj się mój
 [została. [Boże!

105.

1. Poszła sobie do karczemki, 3. A czemużes w taniec nie szła,
 Stała za drzwiami, Kiedym ja ci kazal,
 A już ci mój najmilejszy Tyłkoś mi się rozgniewała,
 Tańczy z dziewczętami. Ja wszystkim uważał.
2. Albo mnie weź do taneczka, 4. Tego gniewu, tego gniewu
 Albo mnie daj komu; Sam byłeś przyczyną,
 Bo ja biedna sieroteczka, Bo ze mną nie tańcowałeś,
 Pójdę se do domu. A z inną dziewczyną.

106.

Siedzi sokoł na topoli, Płacze Jasieńko, że żyje,
 Płacze Jasieńko w niewoli, A czarnemu tatarowi,
 I tak sobie rzewnie kuka, Choć nie matce, nie ojcowi,
 Jak kukulka w gaju kuka. Codzienn czarne nogi myje.
 Oj jakże go serce boli,⁴ Oj czemużes matko mila
 Żyjąc w tatarskiej niewoli, W Wiśle mnie nie utopila?
 Musi o suchy chleb prosić, Oj bo lepiej pójść na mary,
 Kublem wodę koniom nosić. Niż w niewolę na Tatary.

107.

Czemu kury nie piejcie? Z samej Polski robotnicę.
 Czemu ludzie nie czujecie? — Zadajcie jej trzy roboty:
 Turki siolo zrabowały, Niech trzode pasie oczami,
 Gromadami ludzi gnaly. Koszulki pierze rękami,
 — Witaj, witaj że mi zdrowa, Dziecię kołysze nogami.
 Witaj pani tureczynowa. Ona dziecę kołysała,
 Przywiodłem ci niewolnicę, I tak dziecku zaśpiewała:

Lulaj, lulaj turczyniátko,
Lulaj moje ty wnuczątko.

A turkini z krzesła wstała,
I staruszkę zapytała:
— Po czymżeś ty mnie poznała?

— Jakaś się córko kapala?
Na rękę znamie dojrzałam,
Zawitaj matko rodzona,
Zrzucaj z siebie suknie w łaty,
Dam ci drogie złote szaty.

108.

„Pod Krakowem na błoniach”.

Wolno. Pod Kra - - ko - wem na bło - niu

wy - wi - jał Ja - sio na ko - niu, Ha, ha,

mf *< >* *p*

ha, Wy - wi - jał Ja - sio na ko - niu.

1. Pod Krakowem na błoniach
Wywijał Jasio na koniu,

Ha, ha, ha, wywijał Jasio na koniu.
Wójtówna za nim chodziła,

Małeńkie dziecię nosiła,
Ha, ha, ha, małeńkie dziecię nosiła,

2. Małe dziecię nosiła,
Na bystry dunaj puściła,
Ha, ha, ha, na bystry dunaj

[puściła,
Płynął rybaczek po wodzie,
Znalazł dzieciątko w niewodzie,
Ha, ha, ha, znalazł dzieciątko

3. Coś tu dziecię robiło,
Coś tę wódeczkę zmaciło,
Ha, ha, ha, coś tę wódeczkę

[zmaciło?
Matka mnie moja puściła,
Sama się panną czyniła,
Ha, ha, ha, sama się panną czyniła.

4. Na ratuszu bębniłono,
Wszystkie panienki sproszono,
Ha, ha, ha, wszystkie panienki

[sproszono.
Do rady panny, do rady,
Znaleźli dziecię u wody,
Ha, ha, ha, znaleźli dziecię u wody.

5. Wszystkie panny za stołem,
Jedna wójtówna za progiem.
Ha, ha, ha, jedna wójtówna za

[progiem.
Wszystkie panienki w wianeczku,
Jedna wójtówna w rąbeczku,
Ha, ha, ha, jedna wójtówna w

6. Hej wójtówno co ci to,
Co ci ten rąbek zawito,

Ha, ha, ha, co ci ten rąbek zawito?
Oj bo mnie główka bolała,
Matka zawinąć kazala,
Ha, ha, ha, matka zawinąć kazala.

7. Nie to wójtówno, nie to,
Straciłaś dziecię jak złoto,
Ha, ha, ha, straciłaś dziecię jak

[złoto.
Teraz wójtówno co wolisz,
Czy w bystry dunaj, czy spłoniesz?
Ha, ha, ha, czy w bystry dunaj,

8. Powieście mnie ulicą,
Niech się pożegnam z siostrzycą,
Ha, ha, ha, niech się pożegnam

[z siostrzycą.
Rzućcie mnie, rzućcie do dołu,
Upalcie ze mnie popiołu,
Ha, ha, ha, upalcie ze mnie popiołu,

9. Rozsiejcie popiół w polu,
Narośnie z niego kąkol,
Ha, ha, ha, narośnie z niego kąkol.
Będą panienki kąkol rwać,
I o wójtównie pieśń śpiewać,
Ha, ha, ha, i o wójtównie pieśń

[śpiewać.
10. I wyrosły gwoździćki,
Zapłakały jej siostrzyćki,
Ha, ha, ha, zapłakały jej

[siostrzyćki,
I wyrosła tam kalina,
Zapłakała jej rodzina.
Ha, ha, ha, zapłakała jej rodzina,

109

1. Pod Warszawą na błoniach
Wywija Jasio na koniu.
Ha, ha, ha, Jasio na koniu.
Kasieńka za nim chodziła,
I parę wianeczków wila,
Ha, ha, ha, wianeczków wila.

2. Zaczekaj Jasiu złoty.
Uwije ci wianek z ruty,
Ha, ha, ha, wianek z ruty,
Zaczekaj Jasiu choć chwilę,

Parę wianeczków uwije,
Ha, ha, ha, parę wianeczków uwije.

3. Nie mogę Kasie czekać,
Muszę za panem mym jechać,
Ha, ha, ha, za panem jechać.
Dopędził pana w boru,
Aż stała rosa na koniu,
Ha, ha, ha, rosa na koniu.

4. Gdzie Jasiu jeździłeś,
Że tak konika zgoniłeś.

Ha, ha, ha, że tak zgoniłeś,
U dziewczyny byłem ja,
Uwila mi wianeczków dwa,
Ha, ha, ha, wianeczków dwa.

5. Lepszyś Jasiu niż twój pan,

Ty masz wianeczki, ja nie mam,
Ha, ha, ha, a ja nie mam,
Zaczekaj panie chwilę,
Ona i tobie uwije,
Ha, ha, ha, tobie uwije.

II0.

1. Matusz moja, matusz,
Nie daj mnie za góry,
Bom ja nie ptaszyna,
Nie podlecę w chmury.

2. Matusz moja matusz,
Nie daj mnie za wodę,
Bom ja nie rybeczka,
Przepłynąć nie mogę.

1. Oj nie daj mnie matulu,
Da za las i za wodę,
Bom ja nie cyraneczka,
Da przepłynąć nie mogę.

2. Bom ja nie cyraneczka,
Da ani leśny ptaszek,
Oj nie mogę ja przelecieć,
Da przez ten ciemny lasek.

III.

1. — O matusiu moja!
Wydadcie mnie w czas do ludzi,
Niechże mi się świat nie nudzi,
Matusiu moja!

2. — O córusiu moja!
Kiedyś jeszcze jak jagoda,
I za chłopca ciebie szkoda,
Córusiu moja!

3. — O matusiu moja!
Jak to dobrze matce z ojcem,
Tak i mnie też z młodym chłopcem,
Matusiu moja!

4. — O córusiu moja!
Będziesz ci ty chłopca syta,
Dziesięć razy na dzień bita,
Córusiu moja!

5. — O matusiu moja!
Jak mnie będzie bardzo bijal,

Nie będzie mnie w domu miewał,
Matusiu moja!

6. — O córusiu moja!
Będziesz ty na jego chlebie,
Przyjdzie on z kijem po ciebie,
Córusiu moja!

7. — O matusiu moja!
Skoczę ja mu do szyjeczki,
I dam jemu buziuleczki,
Matusiu moja!

8. — O córusiu moja.
On cię w buzię wycaluje,
Potem skórę wygarbuje,
Córusiu moja!

9. — O matusiu moja!
Wy się o to nie pytajcie,
Ino posag wydawajcie,
We świat wędruje!

II2.

A z tamtej strony téj bystrzej wody Pójdź ze mną dziewczę, pójdź ponad
Zbiera dziewczyna drobne jagody, [Wisłę.
Tam je zbierała, tam spoczywała, Ona krzyknęła: puść mię dla Boga,
Bo się nikogo nie spodziewała. Słoneczko nisko, daleka droga.

Przyjechał do niej Jasienko młody: Puść mię Jasienku, puść mię do
Daj mi panienko drobne jagody. [domu,
Z konika sprysnął, za rączkę ścisnął, A nie zastępuj dróżki nikomu.

Wziął ją za rączkę, wziął ją za [obie, W domu śpiewała, to znów płakała,
I pod lipenką usiedli sobie. Jasia swojego wciąż wyglądała,
Pod tą lipenką, pod tą zieleni, Wyjrzała oknem: do sadu droga,
Mówili sobie, że się pożeni. Wyjrzała drugim: westchnęła do Boga.
Idzie do domu gdyby lilija. Wyjrzała trzecim: Jasienko jedzie,
Jaś za nią krzyknął: przyjdę tam i ja. Oj jedzie, jedzie bom go poznała,
Dziewczyna na to nie odrzekła, Wiewa chusteczką, którą mu dała.
Dała mu chustkę, do dom uciekła.

II3.

1. U swojego tatuleńka,
We dworze, we dworze,
Hodowała gołąbeczka,
Dziewczyna w komorze.

2. Hodowała i kochała,
Gdy drzwi uchyliła
Gołąb' nciekl, gołąb' uciekl,
Że nie obaczyła.

3. I upadł jej, i upadł jej
Na wysokim lesie,
A dziewczyna groch w fartuszu,
Gołąbkowi niesie.

4. I upadł jej, i upadł jej
Wśród pola na dąbku,
A dziewczyna nawołuje:
Dyż! dyż! mój gołąbku.

5. I upadł jej, i upadł jej
W ogródku na wiśni,

A dziewczyna nawołuje:
Dyż! dyż! mój najmilszy.

6. I upadł jej, i upadł jej
Przed dworem na ganku,
A ona go nawołuje:
Dyż, dyż, mój kochanku.

7. I upadł jej, i upadł jej
Na sieni, na progu,
A dziewczyna zawołała:
Tuś mi chwala Bogu.

8. — O mój Jasiu, u mój miły,
Czyliż ja to ciebie
Nie kochałam, miłowałam,
Jako sama siebie!

9. — Moja dziewczyno najmilsza,
Już cię nie porzucę,
Bywaj że mi zawsze wierna,
A do ciebie wrócę.

II4.

1. Tam na górze, na dolinie
Gołębie gruchają,
Nie użyłam rozkoszeńki,
Latkaż mnie mijają.

2. Rozkoszeńkim nie użyła,
Używać nie będę,
Poczemże me młode lata,
Wspominać ja będę?

3. Latkaż moje młodzieńskie
I piękna uroda
Poszły one, popłynęły,
Jak w dunaju woda.

4. Zakładajcie siwe konie.
Zakładajcie gniade,
Oj niechże ja was dogonię,
Latka moje młode.

5. I dognała młode latka,
Na klonowym moście:
Wracajcie się młode latka,
Chociaż do mnie w goście.

6. Nie powrócim, nie powrócim,
Bo nie ma do czego,
Było tobie uszanować
Wianeczka swojego.

A kiedy odjeżdżasz,
To mi powiedz stale,
Czy mam na cię czekać,
Czy zapomnieć wcale?

Oj widzisz dziewczyno
Tę suchą topolą,
Jak ona zakwitnie,
Wtenczas będziesz moją.

Patrzałam ja wczoraj,
Czy się to nie isci.
Czy się nie zielenią,
Na topoli liście.

Patrzałam z wysoka,
Patrzałam ja z nizka,
Nie widać, nie słyhać
Na topoli listka.

Wezmę koneweczkę,
Będę wodę nosić,
Będę podlewała,
Będę Boga prosić.

Siwa kukaweczka
Żałośnie kukala,
Młoda Marysieńka
Rzewnie zapłakała.

Przyjdź chłopcze, przyjdź,
Albo mi się przysnij,
Bo mi się co stanie,
Od żalu, od myśli.

Przyjdź chłopcze, przyjeźdź,
Albo przypłyni wodą,
Odstąpię rodziców,
A pojedę z tobą.

Umre ja tobie Jasieńku,
Umre ja tobie, da tobie,
Dajże mi się wymalować,
Nad lożem sobie, da sobie.

O i niema tu malarza,
Niema malarza takiego,
Da żeby mi wymalował,
Jasienka mego, da mego.

1. Oj rozbijał się siwy koniczenko,
Rozbijał, rozbijał,
Oj kiedy na nim nadobny

[Jasienko
Wywijiał, wywijiał.

2. Oj i przyjechał do pani mateczki
W podwórze, w podwórze,
Oj i uchylił z pióreczkiem

[czapeczki
Ku górze, ku górze.

3. Oj i uwiązał siwego konika
W sadzie u jawora,
Oj i sam przyszedł do pani

[mateczki,
Do dwora, do dwora.

4. Oj kłaniam, kłaniam pani
[matuleńce

W tym dworze, w tym
[dworze,
A czyli żyje panna Maryjanna
W komorze, w komorze?

5. Oj niemasz, niemasz panny
[Maryjanny
W komorze, w komorze,
Bo wyjechała z królową jejmością
Za morze, za morze.

6. Hej wy służkowie, cisawe koniki
Siodlajcie, siodlajcie,
I za nadobną moją Marysieńką
Ścigajcie, ścigajcie.

7. I dogonili pannę Maryjanę
W pół boru, w pół boru:
Wracaj się panno, wracaj nadobna
Do swej matki dworu.

8. Oj już nie wróć moim służek-
[kowie,
Nie wróć, nie wróć,
Bo mój ruciany, ruciany wia-
[neczek
Za morze przerzucę.

9. Chwytajcie że go, moi służek-
[kowie,

Obiema rękami.
I powieście go u pani matenki,
W sieni nade drzwi.
10. Będzie chodziła pani matuleńka
Furtami, furtami,
Co spojrzysz na mój ruciany wia-
[neczek,
Zaleje się łzami.

Nad dunajem stała,
Rączki zalameła:
Cóż ja pocznę biedna,
Jestem sama jedna.
Poszłam za starego,
Nie radam dziś z tego,
Myślałam, że stary
Ma w garczku talary.

Myszy kieszeń zjadły,
Talary wypadły,
Leży jakby kłoda,
Zimny jako woda.
Bodaj to mąż młody,
Ma żona wygodę,
Sukienki posprawia,
Jak może, zabawia.

Sieroty, sieroty,
Dużo was na świecie,
Dziwną się ludzie,
Gdzie się podziejecie?

Wy się nie dziwujcie,
Gdzie się podziejemy,
Idzie woda rzeką,
To nią popłyniemy.

Wy się nie dziwujcie,
Gdzie się obrócimy,
Wiele wietrzyk światem,
Z nim powędrujemy.

Sieroty, sieroty,
Na was to świat stoi,
Kto wam krzywdę zrobi,
Boga się nie boi.

Oj sierota ja była,
Cięższa kamienia, kamienia,
A bodaj się pod sierotą
Oj rozstąpiła ziemia,
Oj ziemia rozstąpiła,
Da i niebo roztorzyło.

A bodajże to sierotstwo
Da na świecie nie było.
Oj ciężko kamieniowi,
Oj da pod wodę płynący,
Oj ciężko i sierotce
Da po świecie błądzącej.

Tatusiu, tatusiu,
Gdzieś mi się podział?
Ponoś się na wieki,
Trawniczką przyodział.
Pieśni dawne.

Tatusin, tatusin,
Wy w grobie leżycie,
Ja się poniewieram,
Wy o tem nie wiecie.

122.

Oj zabili, zabili
Da Jasia w czarnym lesie,
Oj ino siwy konik,
Da siodeleczo niesie.

Oj zabili, zabili
Da Jasia na wojence,
Oj ino siwy konik,
Da rzy za nim w stajence.

123

1. Był pan Sawa w Niemirowie
Na pańskim obiedzie,
I nie wiedział i nie słyszał
O nieszczęsnej biedzie.
2. Wraca Sawa przez dąbrowę,
Cugle rozpuściwszy
Wraca smętny, bo swą żonkę
W domu zostawiwszy.
3. A wtem służka wyskoczyła
Z dworskiego okola,
Pani syna porodziła,
Jasnego sokoła.
4. Pan Sawa usiadł za stołem,
Każe przynieść wina,
Będziem z moją żonką społem
Pili zdrowie syna.
5. Siedzi Sawa, listy pisze,
Sawicha kołysze,
Kołysk kołysko lipowa,
Niech Bóg dziecię chowa.
6. Chłopiec nie wrócił z piwnicy,
Wpadli ukraińcy,
Cisowe wrota wybili,
Do Sawy skoczyli.
7. Kłaniam, kłaniam się waszmości,
Jakże się miewacie?
Z Ukrainy macie gości,
Czem ich przywitacie?
8. Przyjąłbym was miodem, winem,
Nie będziecie pili,
Bo wy tutaj przyjechali,
Byście mnie zabili.
9. Porwał się Sawa do miecza,
Mieczyk mu odjął.
A gdy jeszcze chciał się bronić,
Mieczem w głowę cięli.
10. Sawicha oknem uciekla,
Daj służko dziecinę,
Niechże razem ze swym ojcem
Dzieciatko nie ginie.
11. A gdzie twoje, panie Sawo,
Kitajki, batlasy?
A gdzie twoje złotolite
Zupany i pasy?
12. A gdzie twoja panie Sawo
Ta jaśnista zbroja?
Jeszcze wisi na koleczku,
Ale już nie twoja.
13. A pan Sawa wzdycha ciężko,
Leżący na progu.
I modli się i poleca
Duszę Panu Bogu.
14. Oj załamał, oj załamał
Ręce załośliwie:
Oj jakże ja młodzusięni
Ginę nieszczęśliwie!

124.

Jest na polu rzeczka, rzeczka,
Przez tę rzeczkę kładka,
Chciało się Marysi zamaż,
Nie pozwala matka.
A mój Boże, mocny Boże,

Zmiłuj się nademną,
Przykryjże mi moje oczy,
Mogileczką ciemną.
A widzisz-że matulinku,
Dzisiaj mnie smutnego,

Dzisiaj Kasię pochowają,
Jutro mnie samego.
Żeby była to wiedziała,

Tobym pozwałała,
Teraz i sama od żalu
Będzie umierała.

125.

Wychowała mnie mateńka,
Wychowała jak ptaszeńka,
Oj i wyszłam na góręczkę,
Zobaczyłam przepióreczkę.
Przepióreczka poleciała,
A ja biedna się została.
Jedzie Jasio przez dąbrowę,
I obaczył białogłową,
Mówi do służki swego:
— Co to idzie tak grzecznego?
Jeśli panna, to ją weźmiem,
Jeśli pani, pytać nie śmiem.
— Ja nie pani, tylko panna,

Nie mam służki, jeno sama.
— Na co Maryś tobie służy?
Na co dwornia, na co cugi?
Siadaj dziewczę w mej kolasie,
Pojeździemy na Podlasie,
A z Podlasia do Torunia
Tam zostaniesz moją żoną.
Przyjechali do kościoła,
Jaś najprędzej księdza wola:
Mości księżę kapelanie,
Widzisz me szczere kochanie,
Dajże nam ślub na kobiercu,
Pobłogosław naszym sercom.

126.

1. Szumiała dąbrowa, wojacy jechali,
Mojego Jasienka z sobą namawiali,
Jedź Jasienku z nami, konik
osiadłany.
Komuż mnie zostawisz, mój
Jasiu kochany?

Z pod mego Jasienka konika
prowadzą.
Prowadzą konika żalobą okryty,
Podobno Jasienko na wojnie
zabity.

2. Zostawię ja ciebie Temu co na
Niebie,
Za roczek za drugi, powrócę
do ciebie.
Siadał na konika, już noga w
strzemieniu:
Pamiętaj dziewczyno o moim
imieniu.

5. — Nie płacz panno, nie płacz
Jasienka swojego,
Jedzie nas tu tysiąc, wybieraj
jednego.
— Choćby was tu było jak na
morzu piany,
Nie było, nie będzie, jak mój
Jaś kochany,

3. Już się roczek kończy, jak się
wojna toczy.
Marysia nieboga, wyplakała oczy,
Wyszła na góręczkę, wyrzeka
i płacze:
Ach Jasiu mój, Jasiu, kiedyż
cię zobaczę?

6. Choćby was tu było jako w sa-
dzie wiśni,
Nie było, nie będzie, jak mój
Jaś najmilszy.
Choćby was tu było jak na boru
wrzосу,
Nie nyszę więcej Jasiowego
głosu.

4. Wyszła na dróżyne, wojacy tam
jadą,

127.

Oj płakałam ja wczoraj,
Da będę dziś płakała,
Da nad moim wianeczkiem,
Żem uwić nie umiała.

Da wilam go na dworze,
Da wilam go w komorze,
Da nie mogę go uwić,
Da mój ty mocny Boże.

Da nasiała ja rutki,
Da na pustym ogrodzie,
Da uwije ja wianek,
Da puszcze go po wodzie,

Da będę ja patrzala,
Da kedy on popłynie,
Da do Jasia popłynie,
Da to on tam nie zginie.

128

1. Przede wroty, kamień złoty,
Sliczna lilija,
Uwije mi wianek z ruty,
Panno Zafija.
2. Nie dajże go chłopcu ze wsi,
Bo go nie godzien,

- A gdy z wojny nie powrócę,
Włóż go na ogień.
3. A jak w ogniu nie zgorzeje,
Puść go na wodę,
A jak z wodą nie popłynie,
List pisać będę.

129.

Dziwują się ludzie,
I ja sama sobie,
Poczem się Jasiuniu,
Spodobalam tobie?

Ni ja z tobą pila,
Ni ja tańcowała.
Poczem ja się, Jasiu,
Tobie spodobala?

Nie po koralikach,
Bo ja ich nie miała.
Jeno po robocie,
Bom się uwijała.

— Spodobalaś mi się,
Marysiu, po mowie,
Wysoko nosiłaś
Wianeczek na głowie.

130.

Mamusi moja, boli mię głowa,
Odjechał mię mój Jasieńko,
Hej do Krakowa.

Nie kazał płakać ani się smucić,
Obiecał mi za trzy lata
Nazad powrócić.

Trzy lata wyszło, pisanie przyszło,
Przeczytajże go Marysiu,
Moja najmilejsza.

Pismo czytała, strasznie płakała,
Od wielkiego frasuneczku
Dziewczyna mdlała.

Matusiu moja jada malarze,
Kaźcie mi go odmalować,
Choć na papierze.

Kaźcie malować jako róży kwiat,
Bom ja go więcej kochała,
Niżli cały świat.

131.

Świeci miesiącek na niebie,
Puść mnie dziewczyno do siebie.

Jakże ja ciebie puścić mam,
Kiej ja sierota a tyś pan!

Wyrosła lipka z potoka,
Czekaj mnie Maryś do roka.
Jakże ja na cię czekać mam.
Kiej ja sierota a tyś pan!

Poszukaj innej we zlocie,
A mnie daj pokój sierocie,
Poszukaj takiej, jakos sam,
Bom ja sierota a tyś pan!

132.

Chodziła Marysia po wysokiej — Oddaj wianek Jasiu ubogiej sierocie,
górze, Szukaj sobie innej, co chodzi we
Nosila wianeczek na jedwabnym zlocie,
sznurze, — Oj gdybyś ty była uboga sierota,
Nosila, nosila, aż ci go zgubiła, Nie mialabyś wianka ze szczerzego
Znalazł go Jasieńko, idący z złota.
Torunia.

133.

Hulaj, hulaj jeleniu,
Po tym pięknym jęczmieniu,
Jak jęczmienia nie stanie,
Hulać, hulać przestaniesz.
Hulaj, hulaj dziewienko,
Póki jesteś panienko,

Jak się chłopcu dostaniesz,
Hulać, hulać przestaniesz,
Dostaniesz się dobru,
Dziękuj Bogu wielkiemu,
Jak dostaniesz się złemu,
Dziękuj czartu podłemu.

134.

1. Z tamtej strony jezioreczka
Stoi biały dwór,
Malowana kolaseczka,
Podkowany koń.
2. A u konia biała noga,
Srebrna podkowa,
Powiedźże mi mościa panno,
Czy będziesz moja?
3. — Nie pójde ja za waćpana,
Waćpan w karty grasz.
— I ja też waćpanny nie chcę,
Brdne nogi masz.
4. — A ja pójde do jeziora,
Umyję nogi.
Waćpan przegrał sto talarów,
Będziesz ubogi.
5. Chociem przegrał sto talarów,
Toć to nie wiele,
A tyś głowy nie czesała
Cztery niedziele.
6. A wezmę ja złoty grzebyk,
Do mojej głowy,
Waćpan siodłaj sobie konia,
Pojeżdż do wdowy,
7. Ja się wdowie nie zalecał,
Ani mężatce,
Pierwsze moje zalecanie
K'tobie kochance,
8. A wyjeżdżaj sobie waćpan,
Byś o tem wiedział,
I te lawy w piec powrucam,
Coś na nich siedział.

135.

Stapaj mój koniu, stapaj mój wrony, Pojadę ja z kóchaneczką

W dalekie strony,
W cudne strony, na kraj świata,
Nie zobaczysz siostry, brata;
Nie będziesz ciężko nigdy robiła,
Ino będziesz, kochaneczko,
Hej złotem szyła.
Złotem szyje, srebrem znaczy,

Wyplakala modre oczy.
Oj sierotnika com doczekała!
Jużem swoje modre oczy,
Już wyplakala.
Doczekałam męża złego,
Nie użyję nic dobrego.

136.

Przez te ogrody za bystre wody
Poszła dziewczyna w czarne jagody,
Oj rwała, rwała, już nazbierała,
Nikogo się tam nie spodziewała.
Przyjechał do niej Stasienko młody,
Ona mu daje czarne jagody,
On z koniasprysnie, dziewczuchę ściśnie,
I prosi ją też na swoje wiśnie.

137.

Szła dziewczyna przez gaj,
Przez ten ciemny laszek,
Zastąpił jej drogę.
Piękny młodzieniaszek.

Ona go się zlekła,
Stanęła przy płocie:
Daj mi Jasiu pokój,
Ubogiej sierocie.

Oj żebyś ty była
Uboga sierota,
Nie nosilabyś ty
Wianeczka ze złota.

Aleś ty jest panna,
Panna nad pannami,
I masz-ci wianeczek
Złotem nakrapiany.

138.

Rosa pada, sokół siada
Na drobnej brzezynie,
Kochajże mnie, mój Jasienku,
Szczerze, nie zdradliwie.
Nie zdradziłem żadnej panny,
Jako Bóg na niebie,
Niechby konik nogę złamał,
Jadący do ciebie.

Jeszcze Jasio nie ujechał,
Jak tylko przez drogę,
Kiedy konik złamał szyję,
A Jasienko nogę.
A widzisz że ty Jasienku,
Jak ci Bóg nie daje,
Nie wierz dziewczę nigdy chłopcu,
Choć aniołem staje.

139.

Nie płacz matko syna,
Choć na wojnę jedzie,
Wtenczas będziesz płakać,
Jak-ci nie przyjedzie.

Nie będę płakała,
Nie będę się smucić,

Pojechał na wojnę,
To się może wrócić.
Siedem lat wojował,
Szabli nie wyjmował,
Szabla zardzewiała,
Wojny nie widziała.

140.

Po bystrym dunaju szybko woda
A żeby jej córka za piecem siedziała,
Nie każdej macosze sierota dogodzi,
[chodzi, To macocha powie, że wszystko
Żeby ta sierota z wolami ciągnęła, Bo macochy gorsze, niż kolący oset,
To macocha powie, że nie nie robiła, Bo kolącym ostem ludzie ploty grodzą,
Żeby ta sierota złotem wyszywała, Sieroty macosze nigdy nie dogodzą.
To macocha powie, że nie nie umiała.

141.

Oj Boże, mój ty Boże,
Da z wysokiego nieba!
Oj niedajże mi Panie
Da służebnego chleba.

Oj ani służebnego,
Da ani prozonego,
Oj dajże mi, mój Boże,
Dorobić się swojego.

142.

Nie wiedziała, co robiła,
Od, żalu, od żalu,
Zostawiła swój wianeczek
Na polu, na polu.

Nie wiedziała, co robiła,
Od myśli, od myśli,
Zawiesiła swój wianeczek
W sadeczku na wiśni.

143.

Ile ości, ile ości
Na jęczmiennym snopie,
Tyle złości i chytrości
W każdziusińskim chłopie.
Ile piórek, ile piórek
Na białej gąsiecze,

Tyle cnoty i dobroci
W każdziutkiej dziewczeczce.
Chłop cię rzuci, chłop cię rzuci,
Jak popiół rozwieje,
I jeszcze gdzie się obróci,
Z dziewczęcia naśmiejcie.

144

„Tam na środku pola“.

Mazur. Tam na środ-ku po - la sto - i to - po-

la, Powiedzże mi mo-ja Ma - ryś



ja - ka twa do - - la, powiedzże mi



mo-ja Ma - ryś ja - ka twa do - - - la?



- | | |
|---|---|
| 1. Tam na środku pola
Stoi topola,
Powiedzże mi moja Maryś,
Jaka twa dola? | Ten wianeczek rozmarynu,
Co na głowie masz? |
| 2. Dola moja taka,
Z wysokiego nieba,
Że pracować mi potrzeba
Na kawałek chleba. | 4. Oddam ci Jasini,
Boś mi najmiłszy,
Kiedy będziem klęczeć razem,
W kościele przy mszy. |
| 3. Tam za górą las,
Komuż ty go dasz, | 5. Będą nam grali,
Będą śpiewali,
A my, jako państwo młodzi,
Będziem plakali. |

145.

- | | |
|---|---|
| 1. Żołnierz ci ja, żołnierz,
Moja panno, żołnierz, | A jeśli mi nie wierzysz,
Spójrzij na mój kołnierz. |
|---|---|

- | | |
|---|---|
| 2. Spójrzij na mój kołnierz,
Spójrzij na rękawy,
Oj żołnierz ci ja żołnierz,
Żołnierz ci ja prawy. | 3. Choć pieniędzy nie mam,
To o to nie nie dbam,
Pożyczę u kochanki,
Powiem, że jej oddam. |
|---|---|

146.

- | | |
|---|--|
| 1. Przyjechał Jasio pod Kasi okno,
I zastukał w nie trzy razy: Cóż jeździsz do mnie, cóż ci już po mnie
Wyjdź Kasieńko, wyjdź
[najmiłsza,]
Dam ci obrączkę ze złota.
A ona wstała i zapłakała:
— Ach Janku, Janku
[kochanku,
Wilam wianeczki z drobnej
[rutecki, | Bystra je woda zabrała.
Cóż ci już po mnie
Jam chora, robić nie mogę.
Poderwałam się szklannym dzba-
[nuszkiem,
Chodząc dla ciebie po wodę.
Mówilem tobie, bierz po połowie
Tej zimnej wody ze źródła,
Tys nie słuchała, po pełnym brała,
Teraz narzekaj na siebie. |
|---|--|

147.

W zielonym gaiku,
Wysokie rąbanie,
Komuż się dostanie,
Moje zakochanie?
Komu się dostanie,
Sądzi Bóg na niebie,
Proś Boga dziewczyno,
Powróć do ciebie.
Oj żyliśmy, żyli
Jak gołąbki w parze,
A kto nas rozłączył,
Niechże go Bóg skarże.

Niechajże Bóg skarże,
Z gruntu wykorzeni
Tego, co się kocha,
A potem odmieni.

Siwa gołębicą,
Gdy pary pozbędzie,
Na wysokim drzewie
Nigdy nie usiedzie.
Oj tylko się tula
Po lada krzewinie,
Smutneż moje serce,
Po mojej dziewczynie.
I białe gołąbek
Gdy pary pozbędzie,
Nigdy na wysokim
Drzewie nie usiedzie.

Oj tylko się tula
Po lada krzewinie,
Smutneż moje serce
Po moim chłopczynie.

148.

Jedzie hulani lasem,
Krzyknie sobie czasem,
Idzie piechur bokiem,
Potrzęsa tłomokiem.

Hulani panieta,
Pojedli ciętą,
A piechury rury,
Noszą po nich skóry.

Wstąpił sobie hulani
Na szklaneczkę miodu,
Sięgnął do kieszeni,
Pieniędzy jak lodu.

Wstąpił sobie piechur
Na szklaneczkę piwa,
Sięgnął do kieszeni,
A pieniądze niema.

149.

1. Hej jedzie hulani, jedzie,
Konik pod nim płasza,
Kaszkiet schylił na bok,
I pokręcił wąsa.
A wszystkie też panienki,
Gdy go tylko zoczą,
To ledwie im z radości
Serca nie wyskoczą.
2. Hej jedzie hulani, jedzie,
Konik pod nim sady,
Hej będą mu też, będą
Na kwatery radzi.
Bo czy on potańcuje,
Czy to się uśmiecha,
Każde serduszek za nim
Z tęsknoty usycha.

150.

Szła sierotka po wsi — opadli ją Oj jak mi ją pierze — leca z niej
[zli psi. [październie
Nie miał się kto obrać — sieroteczkę A jak mi oblóczy — po ziemi mi
[ognać, [włóczy,
Obral ci się obral — sam pan Jezus A jak ci mi myje — nakreca mi
[z nieba, [szyję,
I sierotkę ognał — kawaleczkiem A jak włosy czesze — wyręba mi
[chleba; [plesze,
Gdzie ty idziesz dziecko — mała A jak je zaplata — izbę mną zamiata,
[sieroteczko Jak chleba mi daje — to najprzód
Idę szukać, pukać — mojej matki [wylaże,
szukać. Swoim dzieciąteczkom — jagły w
W daleki świat zajdziesz — a matki [mleku warzy
[nie znajdziesz A mnie sierotkę otrąbków zaparzy,
Idźże sieroteczko — zielonym Swoim dzieciąteczkom — daje na
[cmietarzem, [miseczce,
Twoja matka leży — przed wielkim A mnie sierotkę — ino w skoru-
[oltarzem. [peczce,
Któż tam puka, stuka — po tym Swoim dzieciąteczkom — chleba
[moim grobie? [z masłem daje,
To ja matuleńko — twoje dziecią- A mnie sierotkę — z popiołem
[teńko, [nakraje,
Moja matuleńko — weźże mnie do Swoim dzieciąteczkom — pierzynek
[siebie, [naściele,
Bo mi na tym świecie — bardzo źle A mnie sierotkę — barłóżku
[bez ciebie. [niewiele.
Cóż tu będziesz jadła — co tu Zesłał ci Pan Jezus — dwóch
[będziesz piła? [aniołków z nieba,
Będę piasek jadła — zimną rosę I wzięli sierotkę — na rączkach do
[piła. [nieba,
Idź moje dzieciątko — do młodej Zesłał ci Pan Jezus — czarta pie-
[macierze, [kielnego,
Niechże ona tobie — koszulkę Aby wziął macochę — do piekła
[wypierze, [wiecznego,

I posadzili ją — na żelaznym stole, „Żeby się mój Jezu — w tamten
Dali napić smoly — w rozpalonym, [świat wrócić“.
[garncu, Jużbym się z sierotką — lepiej
Macocha po piekło — gdy się ro- [obchodziła“.
[zejrzała, „Nie rychło, nie rychło — już za-
„Dla Boga jak tu źle“ — płacząc padła klamka,
[zawołała: Mogłaś być lepszą — kiedyś [była matka“.

151.

Hej z porania w niedzielę,
Poszła panna na ziele,
Roztoczyła złotą nić,
I poczęła wianki wic.
Przyszedł do niej młodzieniec:
— Daruj panno mi wieniec.
— A tyś nie jest młodzieniec,
Jenoś z piekła szataniec.
— Poczemżeś mi poznała,
Żeś mi takim nazwała
— Po koniku po wronym,
Po siodelku smolonym.
— A i tyś ci nie panna,
Tego wianka nie godna,
Trojęs dzieci straciła:
Pierwsze w piecu spaliła.
Drugie leży pod miedzą,
Ludzie o niem nie wiedzą,
Trzecie w sadku schowała,
Lilje na niem zasiała.
Siada panno samowót,
Zawiozę cię na mój dwór.
Porwał ci ją i niesie
Po boru i po lesie.
Bory, lasy szumiały,
Wierzchołki się łamały:
Nie niesie mię po boru,
Bo mi tęskno do domu.
Jeno mię niesie doliną,
Pożegnani się z rodziną.
Przyłecieli przed piekło:
Otwórz bracie to ciepło.
— Cóż ta panna zdziała,
Że się tu nam dostała?
— Trojęs dzieci straciła,
Jeszcze w wieniec chodziła.

Posadził ją na stole,
Dał jej smoly w kagańcu:
— Piżę panno to wino,
Nie pilaś go jak żywo.
— Pilaś ja z panami,
Nie z takimi chłystkami,
Pijałam ja szklanicy.
Nie od smoly mażnicą.
Kocioł smoly zwarzyli,
— Kap się panno! — mówili,
Smola na nią kapiała,
Panna rzewnie płakała.
Dziatki stoją za drzwiami,
Oblewają się łzami.
Takać matko zaplata,
Nie dałaś nam znać świata,
Ani świata, ni słońca,
Ni jasnego miesiąca.
I spojrziała z daleka,
Zobaczyła człowieka
— Idź człowiecze do domu,
Nie powiadać nikomu,
Tylko matce, ojcowi,
I starszemu bratowi.
Macie jeszcze córek dwie,
Strzeżcie lepiej niżli mnie.
— Jam cię córko karała,
Aleś słuchać nie chciała.
— Jakżeś matko karała,
Na mszęś iść mi nie dała,
Do karczmyś mi ubrała,
Jeszcześ za mną wołała:
„Nie tańcuj tam z ubogim
A z bogatym, chędogim“
Karczma mnie to uwiodła
Że na wieki przepadła



108885

Do nabycia we wszystkich księgarniach

DZIEŁA ZYGMUNTA GLOGERA

Pieśni ludu, akompanjament do melodji ludowych opracował Z. Noskowski. Kraków, 1892, str. 361, cena rb. 1 kop. 50, nakład autora.

Skarbiec strzechy naszej. Kraków. 1894. str. 353, cena kop. 60.

Geografia historyczna ziem dawnej Polski z 64 rycinami i mapą. Kraków, 1900, str. 387, cena rb. 2 kop. 70.

Rok polski w życiu, tradycji i pieśni, z 40 rycinami, str. 385, nakład Jana Fiszera, cena rb. 5.

Białowieża w albumie, Warszawa, 1903, opis i 28 widoków, cena w oprawie rb. 1.

Dolinami rzek (6 podróży po Niemnie, Wiśle, Bugu i Biebrzy z kilkudziesięciu widokami), Warszawa, 1903, stron. 219. nakład F. Hösocka. cena rb. 2 kop. 50 do rb. 3 kop. 50, odpowiednio do oprawy.

ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA ILUSTROWANA

(3000 artykułów, z dziejów, obyczaju, kultury i życia polskiego wszystkich warstw, z 800 ilustracjami i nutami. Dzieło nagrodzone z zapisu D-ra Pileckiego). Całość w czterech wielkich tomach na welinie, w oprawie ozdobnej cena dla prenumeratorów „Gazety Polskiej“ rubli 12. Red. „Encykl. Starop“, Chmielna № 59.



Dwie kartki pozostawione na
✱ ✱ dopisywanie pieśni innych.

